

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20. Prenumerata „Głosu Polskiego” wraz z „Gońcem Wieczornym” łącznie z odosłaniem do domu zł. 7.50. Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe: Poczt. Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt  
Nekrologi 30 „ „ „ „  
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „  
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 00 00  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

## Po zamachu na dyktatora Włoch

Rozwścieczeni faszyci zaczęli wszystko demolować i rozbijać — Sledztwo błądzi po omacku — Płomienna mowa Mussoliniego — Wszyscy zgodnie potępiają zamach



Benito Mussolini

### Groźne wrzenie w Rzymie

RZYM, 8 kwietnia. — Rewizja dokonana w mieszkaniu miss Gibson natrafiła na kilkanaście listów i dzienników antyfaszystowskich zagranicznych. Wobec tego, że zamachowcy nie chcą czynić zeznań, trudno jest wpaść na trop współwinnych.

Koła faszystowskie twierdzą, że inicjatywa spisku wyszła z kół komunistycznych. W związku z tem aresztowano 60 komunistów w okolicach Rzymu.

Wzburzenie w Rzymie wzrasta z godziny na godzinę. Faszyci chcą się mścić na wszystkim, co jest opozycją.

Prasa włoska donosi, że wczoraj dokonano ważnych aresztowań. Mianowicie pochwycono dwóch tajemniczych cudzoziemców, których nazwiska oraz szczegóły zeznań trzymane są w najgłębszej tajemnicy.

Tym faszystów zdemolował redakcje dzienników „Il Mondo” i „Voce Repubblicana” tak, że pisma te w dniu dzisiejszym nie wyszły. Prasa faszystowska zaś twierdzi jednoznacznie, że odpowiedzialność za zamach spada na opozycję.

Wczoraj w parę godzin po zamachu tłum faszystów wtargnął do mieszkania korespondentów „Wiener Arbeiter Zeitung” i „Vossische Zeitung”. W domu tym mieści się również lokal międzynarodowego związku socjalistycznego. Lokal związku kompletnie zdemolowano

### Miss Gibson jest nienormalna?

LONDYN, 8 kwietnia. (Pat.) — Według informacji, pochodzących od najbliższej rodziny miss Gibson była przed trzema laty w jednym z angielskich zakładów dla umysłowo chorych przez 6 miesięcy. Podczas zamachu samobójczego, kula przeszła jej płuco, a po wyleczeniu się niedoszła samobójczyni cierpiała na religijną manję prześladowczą. Następnie przebywała w Rzymie, gdzie nie była pod żadną opieką lekarską, przeszła na katolicyzm i tam czas spędzała prawie wyłącznie na modlitwach.

### „Zabijcie mnie lub pomściecie”

RZYM, 8 kwietnia. O godzinie 4 po poł. Mussolini udał się na posiedzenie naczelnej rady faszystowskiej. Przybył z wielkim czerwonym plastrzem na nosie. Miejsca przestrelone były założone tamponami z waty. Mussolini oświadczył: „Musimy wywalić z naszych szeregów wszystkich, którzy są wrogo usposobieni dla partii faszystowskiej oraz tych, którzy nam sprawiają trudności. Sprawa nasza posuwa się naprzód. Jeżeli będę przewodniczył i kroczył do celu, to idźcie za mną bez obawy, jeżeli miałbym się cofnąć pod jakimkolwiek pretekstem, to nie ociążajcie się, zabijcie mnie, gdybym miał zginąć zabity przez wrogów partii — pomściecie mnie”

### Mussolini pojechał do Trypolisu

RZYM 8 kwietnia (Pat.). — Mussolini spędził noc zupełnie spokojnie. Dziś o godzinie 8.30 rano odjechał do Fiumicino, skąd na pokładzie krążownika „Cavour” odpłynie do Trypolisu.

RZYM, 8 kwietnia (Pat.). Agencja Stefani donosi: Z pokładu pancernika „Cavour” donoszą, że Mussolini odpłynął w kierunku Gaete o godzinie 12.25, rozpoczynając swą podróż do Trypolisu.

### Prasa angielska wnszuje

LONDYN, 8 kwietnia. (Pat.) — Dzienniki wszystkich odcieni wnszują Mussolinemu szczęśliwego ocalenia.

Niektóre organy, zwykle ostro krytykujące cele i metody premiera włoskiego

przyznają, że gdyby zamach na jego życie się udał, wówczas Włochy stanęłyby przed większymi trudnościami, aniżeli te, które państwo włoskie kiedykolwiek w niedawnej przeszłości nawiedziły.

Prasa angielska podkreśla, że szczególną uwagę budziło zachowanie się premiera włoskiego po dokonaniu nań zamachu. Zimna krew i odwaga Mussoliniego budzi wszędzie wysokie uznanie dla zalet charakteru premiera.

### Wyrazy ubolewania ambasady angielskiej

RZYM, 8 kwietnia. — Tutejsza ambasada angielska ogłasza, że potępia najostreż zamach na Mussoliniego, jest oburzona z tego powodu i ubolewa, że sprawczyńi jest Angliką. Ambasada angielska donosi dalej, że nie wiedziała, iż sprawczyńi zamachu przebywa jeszcze w Rzymie.

Pisma podają, że sprawczyńi zamachu do października roku ubiegłego przebywała w zakładzie dla obłąkanych w Anglii, skąd jednak uciekła do Włoch, gdzie mieszkała stale w klasztorach.

### Zamach potęguje popularność

BERLIN, 8 kwietnia (Pat.). — Prasa niemiecka, zamieszczając bardzo obszerne wiadomości z Rzymu, potępia zamach na premiera włoskiego. Pisma umiarkowane i lewicowe podkreślają, że każdy dyktator musi się liczyć z możliwością zamachu, jednak zamachy na Mussoliniego potęgują jedynie jego popularność, a ruch faszystowski jest we Włoszech nadal bardzo silny.

### Klub P.P.S.

żadnych narad nie odbywał

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

W związku z alarmującymi wiadomościami, podanymi wczoraj przez część warszawskiej prasy wieczorowej, dowiadujemy się, że wiadomości te są zmyślone. Klub P.P.S. żadnych narad nie odbywał, a centralny komitet wykonawczy nie zbierał się. Posiedzenie plenarne klubu P.P.S. odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu. Na posiedzeniu tem złożą relację z sytuacji gospodarczej i politycznej ministrowie Barlicki i Ziemięcki.

## 10 milionów dolarów pożyczki na cele inwestycyjne dla 10 miast

Umowa została wczoraj podpisana

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Wczoraj w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja, na której podpisano umowę o zawarciu pożyczki z firmą „Ulten et Companie”. Pożyczkę zaciąga 10 miast na sumę 10 milionów dolarów. Do miast tych należą: Kalisz, Dąbrowa, Pabjanice, Tomaszów, Sosnowiec, Będzin, Tarnów, Rzeszów i inne.

Warunki pożyczki są identyczne z ty-

mi, na których otrzymały już taką pożyczkę Częstochowa, Piotrków i inne miasta.

Pożyczka użyta będzie całkowicie na inwestycje, jak kanalizację, budowę rzeźni, wodociągów, łaźni ludowych i t. p. Pożyczka ta umożliwi uruchomienie robót dla bezrobotnych.

Obligacje pożyczki poprzednich miast na giełdzie amerykańskiej poszły ostatnio w górę z 66 na 90.

## Francja znowu w kłopotach

Min Malvy zgłosił swą dymisję

PARYŻ, 8 kwietnia. (PAT.). Malvy podał się do dymisji. W liście, skierowanym do Brianda, oświadczył on, że decyzja je-

go nie jest motywowana względami zdrowotnymi.



August Thyssen

wielki przemysłowiec niemiecki, który zmarł w pierwszy dzień świąt wielkanocnych w wieku 85 lat

## Wełna Słoneczna

do robót ręcznych

I. FUKS.

Łódź, Nowomiejska Nr. 7. 160—2  
Tel. 26—97.

# Zatarg celny z Czechosłowacją

Jeszcze nie umilkły poufne szepty na temat „unii celnej” lub conajmniej ściślej-szego zbliżenia gospodarczego i politycznego z Czechosłowacją, gdy zgola nieoczekiwany zakaz przywozu naszego bydła przypomniał nam o rzeczywistości i o prawdziwym do nas stosunku „bratniego narodu”.

Według wyjaśnień ministra Kiernika, który przecież jest jednym z przywódców najbardziej czechofilskiego u nas stronnictwa, zakaz nie miał podstawy rzeczowej, gdyż choroba pryszczycy jest u nas mniej rozpowszechniona, niż w innych sąsiednich państwach i województwa najbardziej nią dotknięte przez nasze własne władze zostały odsunięte od eksportu zagranicznego. A zakaz był zwrócony wyłącznie przeciw Polsce i wydany podczas układów o nowy traktat handlowy. Trudno zatem nie widzieć w nim szczyt lub może pogroźki, mającej w odpowiednim kierunku wpłynąć na postawę naszych przedstawicieli i na politykę celną naszego państwa.

Zresztą odgrywa tu niemałą rolę wpływ większych i mniejszych agrariuszy czeskich, dążących do podniesienia ceny swych produktów na rynku wewnętrznym i to właśnie w obecnym sezonie. Polska ponosi na tej operacji dotkliwą stratę, która w razie przedłużenia zakazu, musiałaby się odbić niekorzystnie na bilansie handlowym, a więc stać się jeszcze jednym brzemieniem dla naszej zagrożonej gospodarki.

Spory celne są rzeczą dość pospolitą w stosunkach międzypaństwowych i nie powinny naogół prowadzić do zaostrzenia tych stosunków i przenoszenia możliwości zadrążnienia na teren polityczny. To też dalecy jesteśmy od propagowania wojny celnej z Czechosłowacją i wywołania ostrych antyczeskich nastrojów. Ale właśnie spór obecny poucza, że w stosunkach z Czechami powinniśmy się wyrzec niedorzecznego sentymentalizmu i urojonych wyższych względów a traktować je z całym realizmem, chłodno i rzeczowo.

Otóż niektóre z naszych stronnictw i ugrupowań politycznych uważają, że Polska z racji „braterstwa słowiańskiego”, czy jakiejś innej fantazji obowiązana jest za wszelką cenę dążyć do najbliższego współzycia z Czechami i nie powinna szczędzić ofiar dla osiągnięcia tego celu. Przed kilku laty za ministerstwa p. Skirmunta został zawarty układ, dający Czechosłowacji duże korzyści, nam zaś same ciężary. Na zarzuty krytyczne, których niepodobna było rzeczowo odeprzeć, zwolennicy traktatu odpowiadali: tak, ale zyskujemy przyjaźń z Czechami, dla której warto przecież ponieść niejedną ofiarę...

Czesi w stosunku do nas trzymają się metody wręcz odmiennej, nie myślą o żadnych ofiarach dla pozyskania naszej przyjaźni, lecz wystawiają na sprzedaż swoją przyjaźń i każą za nią drogo płacić. Wmawiają w nas, że tylko do nas należy ponosić koszty „wzajemności słowiańskiej”. Gdy Benesz robił zabieg o zdobycie miejsca w radzie ligi, wytłomaczono naszym politykom, że nie przystoi, abyśmy stawiali do konkurencji z „bratem słowianinem”, że lepiej będzie uderzyć na szwedzi i zając jego fotel. Polski przedstawiciel, według tej ideologii, miał prawo wejść do rady ligi tylko pod rękę z Beneszem. Skończyło się na tem, że nie wszedł

wcale, Benesz zaś nie kępował się zgola skrupułami słowiańskiem i pozostawił je całkowicie swym partnerom polskim.

I teraz cześci nam pokazali, że w rzeczach politycznych i ekonomicznych nie myślą się kępować żadnym sentymentalizmem językowym czy plemiennym i że dla przyjaźni z Polską nie zamierzają jej robić konkretnych ustępstw. Pokazali

nam coś więcej — że w stosunkach sąsiedzkich nie przestrzegają tej miary poprawności, która wśród narodów cywilizowanych uchodzi poniekąd za obowiązującą. To też za ich represje celne rząd powinien również odpowiedzieć równoważnymi represjami, któreby praktycznym, wyrachowanym czechom uprzytomniły wartość poprawnych stosunków z

Polską. Interesy nasze są na wielu punktach rozbieżne i o ryczałtowej ich wspólności mowy być nie może. Można je wprawdzie lepiej lub gorzej pogodzić, skoordynować, lecz do tego nadaje się jedynie chłodny rachunek, a nie sentymentalna frazeologia, obliczona na otumanienie i oszukanie naiwniejszej strony.

J. Mazurski.

## Na marginesie pewnej dymisji O czem przemilczał w swym liście gen. Szeptycki Uzupełnienie jego walecznego „curriculum vitae”

Jak wiadomo, gen. Szeptycki podał się do dymisji, w liście skierowanym do ministra spraw wojskowych, a następnie opublikowanym w pismach, motywując krok swój niesprawiedliwymi — według niego — zarzutami, która przeciw niemu podniósł marsz. Piłsudski. W związku z tem od osoby, która miała sposobność przez dłuższy czas z bliska obserwować wojskową karierę gen. Szeptyckiego, lwowski „Dziennik Ludowy” otrzymuje następujące informacje.

Ponieważ p. generał w liście swym wliczał swe „zasługi” a zamilczał o wielu mniej bohaterskich czynach, przeto ja, naczytny tychże świadek, podaję je do wiadomości publicznej celem uzupełnienia „curriculum vitae” gen. Szeptyckiego.

Z wybuchem wojny, Szeptycki jako pułkownik, objął szefostwo sztabu II korpusu wiedeńskiego br. Kirchbacha. W tym charakterze fungował na lewym skrzydle armji Dankla, łącząc się z prawem skrzydłem niemieckiej armji Woyrscha z dywizją Bredowa.

Do ruszenia frontu nad Nidą armja maszerowała nad Wisłę. Lewe skrzydło armji Dankla maszerowało szosą Łągów - Opatów, równoległe do gór Świętokrzyskich pokrytych lasami, a odległych od szosy pół do 1 km. marszem nieubezpieczonym, razem piechotą i taborami. Nagle z góry Witosławskiego zanej z powstania

roku 1863, runęły na pułki wiedeńskie (I i 84) wojska rosyjskie i sprawiły taką rzeź, iż zaledwo połowa bez karabinów, w popłochu uciekła z placu boju, zostawiając zabitych, tabor i armaty.

Okazało się, że korpus dow. II, którego szefem sztabu był Szeptycki maszerował szosą nie zbadawszy ciągnących się równoległe do szosy od Kielc do Opatowa lasów i straciwszy wszelką łączność z dywizją Bredowa, w tem błogiem przekonaniu, że wojska rosyjskie po pogromie nad Dunajcem cofają się w popłochu. Całe szczęście było wówczas dla Austrii, że taką dywersję zrobili cofające się resztki rosyjskiej tylnej straży, bo gdyby w tem miejscu rosjanie mieli 2 — 3 dywizje, dostaliby się na tyły całej armji Dankla, przy parliby ją do Wisły i cały plon zwycięstwa nad Dunajcem, dzięki „strategicznym zdolnościom” płk. Szeptyckiego zostałyby stracony. Zresztą sami rosjanie nie marzyli o poważniejszej dywersji, która została powstrzymana przez ściąganie z innych oddziałów rezerwy na punkt zagrożony, między niemi znalazł się i jeden VI baon legjonów, majora Fleszara, który w tych krwawych bojach pod Opatowem stracił najdzielniejszego oficera, kap. Pękzyc - Grudzińskiego.

Jednak pochód armji Dankla został powstrzymany na kilka tygodni, i ruszył automatycznie dopiero po sforsowaniu Sanu przez Mackensena.

Po takim okazaniu zdolności, Szeptycki został z szefostwa odwołany i powierzono mu komendę brygady artylerji, nigdy samoistnie i łącznie nie działającej, a dopiero wypłynął, kiedy Austria z obawy przed oficerami legionów, narzuciła im Szeptyckiego.

Jeszcze jeden rys z wojny bolszewickiej na którą się gen. Szeptycki powołuje:

Gen. Szeptycki, będąc w Zakopanem w lutym 1919 roku poznał tam pewnego porucznika, nielubianego przez oficerów, zdolnego jednak korespondenta pism, który przywitał gen. Szeptyckiego kilkoma panegirykami głównie w krakowskiej „Nowej Reformie” umieszczanymi. Tem zdobył sobie bliższy dostęp do gen. Szeptyckiego, który go zabrał ze sobą na front litewski, gdzie zajął miejsce w sztabie, było pisanie sążnistych artykułów na cześć wodza armji litewsko-białoruskiej.

I jeszcze jedno uzupełnienie:

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej był Szeptycki jako austriacki kapitan - attaché przydzielony do armji rosyjskiej. Wiadomą jest rzeczą, iż wojnę tę prowadzono w okopach. Tymczasem Austria okopów nie znała, a nauczyła się je budować i w nich walczyć dopiero od rosjan, po hekatombach ofiar, dzięki nieznaności taktyki rosyjskiej, przyjętej podczas wojny rosyjsko - japońskiej i bez porównania wyższej od austriackiej.

## Listy polityczne Co się dzieje w królestwie S. H. S. Sytuacja po dymisji gabinetu Pasicza

Gabinet radykałów i radiczowców ustąpił przed kilku dniami. Przyczyny dymisji Pasicza tkwią daleko głębiej, niż ogólnie się przypuszcza. Do upadku gabinetu nie przyczyniła się jedynie różnica zdań między Pasiczem a Radiczem w sprawie zwolnienia parlamentu, lecz faktycznie dymisję rządu spowodował osobisty antagonizm między Pasiczem a Stefanem Radiczem. W kołach politycznych panuje prócz tego przekonanie, że przywódca chorwackiego stronnictwa włościańskiego Radicz chce zmienić swą taktykę.

Sytuacja była ostatnio bardzo napięta, gdyż ani Pasicz ani Radicz nie byli skłonni do jakichkolwiek ustępstw. Klub parlamentarny stronnictwa radykałowego, taktykę swego przywódcy aprobował. — Przysiąc trzeba, że posiedzenie parlamentarnego klubu radykałowego miało bardzo burzliwy przebieg, gdyż ani Ljuby Jowanowicz, ani żadnego z jego zwolenników nie dopuszczono do słowa. Pasiczowi wyrażono jednak pełne zaufanie, raz udzielono mu nieograniczone pełnomocnictwa.

W odpowiedzi na tę decyzję klubu radykałowego oświadczył Radicz w rozmowie z redaktorem gazety „Vreme” i z zagranicznymi dziennikarzami, że radykałowie dają do umożliwienia debaty parlamentarnej nad interpelacją w sprawie afery syna prezydenta ministrów. Radykałowie nie chcą zrozumieć, że sprawa ta nie tylko powinna zostać załatwiona na drodze sądowej, lecz winna się znaleźć i na plenum parlamentu przez wzgląd na to, że jest ona w związku z doniosłymi problemami państwowym. Decyzję o odroczeniu parlamentu powzięli radykałowie bez uprzedniego porozumienia się z radiczowcami. W sprawie przyszłej taktyki swego stronnictwa oświadczył Radicz, że radykałowie w każdej chwili mogą przejść do opozycji, ale tem nie mniej gotowi są wszelkimi siłami dążyć do zachowania koalicji serbo-chorwackiej. Za-

znaczyć należy, że podczas swej rozmowy z dziennikarzami atakował Radicz w ostry sposób Pasicza, aczkolwiek niedawno jeszcze wyrażał się o nim bardzo przychylnie.

Co do nowego gabinetu, nie brak najrozmatszych domysłów, ale trudno przewidzieć, w jakim kierunku pójdzie dalszy rozwój polityczny Jugosławji. W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że formowanie nowego gabinetu pójdzie w bardzo powolnym tempie. Sądzi się, że król poleci stworzenie nowego gabinetu Pasiczowi, który tym razem będzie miał do pokonania bardzo poważne trudności. Najwięcej szans zdaje się mieć kombinacja, polegająca na koalicji radykałów z niezależnymi demokratami, nie bacząc na to, że przywódca tych ostatnich twierdzi, że stronnictwo jego do rządu nie wejdzie. Ponieważ bardzo jest możliwe, że do porozumienia między stronnictwami wogóle nie dojdzie, przypuszcza się, że ewentualnie utworzyłby Pasicz gabinet radykalny, któryby niezwłocznie przystąpił do wypisania nowych wyborów.

Przeciwko nowym wyborom występują jednak liczni politycy, twierdząc, że obecny parlament jest zdolny do owocnej pracy i że najlepszym rozwiązaniem w chwili obecnej byłoby stworzenie gabinetu koncentracyjnego przy współdziałaniu wszystkich stronnictw.

Za utworzeniem gabinetu koncentracyjnego są również stronnictwa opozycyjne, jednakże nie życzą sobie one, by premierem nowego gabinetu był Pasicz. Ponieważ wszak Pasicza popierać będzie całe stronnictwo radykalne, jest bardzo wątpliwe, by plan opozycji został skuteczny.

Jeszcze przed dymisją gabinetu Pasicza można było w Jugosławji zauważyć daleko większe zainteresowanie sytuacją gospodarczą, niż aktualnymi zagadnieniami politycznymi — co spowodowane zo-

stało znacznym pogorszeniem się stanu ekonomicznego kraju. Dlatego też w kołach handlowych, a szczególnie wśród reporterów i grosistów panowało już od dłuższego czasu znaczne podniecenie, do którego przyczyniło się przede wszystkim systematyczne zmniejszanie się jugosłowiańskiego handlu zagranicznego. — W sferach handlowych obawiano się już nawet, że roczny bilans Jugosławji nie będzie tym razem aktywny.

W roku ubiegłym zaszło w życiu gospodarczym Jugosławji kilka znamienitych faktów. Przedewszystkiem nastąpił znaczny spadek cen produktów rolniczych, przewyższający kilkakrotnie spadek cen produktów przemysłowych, oraz przeciętny spadek cen wogóle. Podczas gdy spadek cen w rolnictwie wynosił 30 proc., wyroby przemysłowe staniały zaledwie o 10 proc., a ceny w handlu detalicznym wykazywały spadek o 5 do 7 procent. Wskutek tego znalazło się rolnictwo jugosłowiańskie dość krytycznym położeniu; jeszcze w styczniu r. 1925 otrzymywał rolnik za 100 kg. pszenicy 430 dynarów, na początku roku bieżącego płacono natomiast za cetnar metryczny zaledwie 290 dynarów. Stan ten musiał oczywiście wpłynąć ujemnie na sytuację w handlu, tak, że liczne domy handlowe znalazły się wkrótce w trudnościach płatniczych.

Ludność jugosłowiańska cierpi bardzo z powodu wysokich podatków, których rząd w roku ubiegłym nie mógł zmniejszyć. Rolnicy, przemysłowcy i kupcy oświadczała jedomyślnie, że sytuacja gospodarcza ulec musi dalszemu pogorszeniu, jeżeli rząd nie przeprowadzi jaknajprędzej reformy systemu podatkowego. — Nie ulega żadnej wątpliwości, że reforma podatkowa będzie w Jugosławji bardzo trudnym problemem, gdyż przy ewentualnym zredukowaniu podatków trudno będzie znaleźć pokrycie na utrzymanie równowagi budżetu.

Ceps.

### Najstarszy bilet bankowy

Narodził się w Chinach, za panowania bogdychana Hong-Woo, w drugiej połowie 14-go wieku, Osobliwością tego banknotu jest znajdujący się na nim podpis gwarancyjny skarbnika państwa. Banknot ten znajduje się w British Museum które otrzymało go od sir John Pope, dawniejszego gubernatora Hong-Kongu. Banknoty podobne cieszyły się w Chinach dużym powodzeniem i zaufaniem ogółu. Banki chińskie dbały bowiem skrupulatnie o swą wypłacalność. I miały po temu swe racje. W dawnych Chinach istniał zwyczaj, iż dyrektorom i urzędnikom banku zawierającego wypłaty, ucinano głowy.

# Skandaliczne nadużycia w P. K. O.

## Linde, Bau i Hryniewicz przed sądem za swe „tranzakcje“

Dom w Łodzi, wartości 24 tys. dolarów. Kupiony za przeszło 70 tysięcy—Jak p. Bau dostarczał nieistniejące drzewo i cegłę—Brata trzeba popierać—Rozprawy nie będą odroczone

(Telefonem od własnego korespondenta „Głosu Polskiego“)

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa kar-na przeciwko Hubertowi Lindemu, ministrowi skarbu w gabinecie Chjeno-Piasta z r. 1923, prezesowi P. K. O. i jego dwóm współkom: aferzyście Wilhelmowi Bauowi i Bogusławowi Hryniewiczowi, podającemu się za inżyniera, a zajmującemu stanowisko szefa kontroli technicznej budowy gmachów Pocztowej Kasy Oszczędności o szereg nadużyć, mających cechy oszustwa i współwiny w oszustwie przez nadużycie władzy i umyślną bezczynność. Pierwsze z przestępstw, o które oskarżony zostaje Hubert Linde i jego spółnicy, sięga początków 1923 roku, a więc okresu poprzedzającego przedstawienie przez preza ministrów Witosa prezydentowi Rzeczypospolitej wniosku na zamianowanie Huberta Lindego ministrem skarbu. Inne przestępstwa dokonane zostały już po dymisji Huberta Lindego i jego następcy Wł. Kucharskiego, potępionego, jak wiadomo, przez sejm za sprawę żywardowską, przy której także Pocztowa Kasa Oszczędności — kierowana przez Lindego — grała wysoce znamienne rolę.

Śledztwo wytoczone zostało przeciwko Lindemu wskutek zawiadomienia w listopadzie 1925 roku ministra sprawiedliwości przez najw. izbę kontroli państwa o wykryciu gwarancji, udzielonej bezprawnie przez Lindego imieniem P. K. O. swojemu bratu Marianowi na wysoką pożyczkę w jednym z banków angielskich. Również Wł. Grabski, jak wiadomo pod koniec września zarządził rewizję nadzwyczajną w P. K. O., której prezes Linde z najwyższym oburzeniem sprzeciwił się. Od tej chwili prasa lewicowa zajęła się stosunkami w P. K. O. Wychodziły na jaw coraz to skandaliczniejsze szczegóły, ujawn. częściowo przez urzędników P. K. O., których za to teraz jeszcze spotykają „dyscyplinarne kary“. W toku tych rewelacji Linde został dymisjonowany, jakkolwiek jeszcze po dymisji dopuszczał się w P. K. O. czynów, które miały cechy karygodności. Ostatecznie Linde został teoretycznie aresztowany, chociaż był to — jak na dygnitarza przystało — areszt domowy. Po dostarczeniu przez rodzinę kaucji, pozostawiony został, równie jak jego współnik Hryniewicz na wolności, uwięziono jedynie Baua, który do dziś dnia przebywa w areszcie śledczym.

Sprawy, które są przedmiotem oskarżenia w dzisiejszej rozprawie karnej, a które stanowią tylko część całokształtu działalności Lindego, przedstawiają się w swoim faktycznym przebiegu, służącym za tło do rozpatrzenia w przewodzie sądowym, jak następuje:

### SPRAWA NABYCIA DOMU DLA P. K. O. W ŁODZI

W styczniu 1923 r. komitet dyrekcyjny P. K. O. uchwalił — wbrew opinii wice-prezesa Żelechowskiego — otwarcie oddziału w Łodzi i upoważnił prezydium do nabycia w tym celu domu, lub placu przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi.

Kupno to przez dłuższy czas nie mogło dojść do skutku, z powodu wygórowanych cen, jakich żądali właściciele, dowiadując się, że nabywcą ma być P. K. O. W poszukiwaniu odpowiedniej posesji, jak stwierdzono w akcie P. K. O. z dnia 20 listopada 1923 roku, „wielce pomocny p. Wilhelm Bau, właściciel majątków ziemskich w Małopolce, współwłaściciel fabryki w Łodzi i współwłaściciel kina „Splendid“ w Warszawie, który wskazał dom przy ul. Narutowicza Nr. 45, nadający się do celów P. K. O. i mający kosztować około 65.000 dolarów“.

Na konferencji, w której wzięli udział sekretarz generalny P. K. O., Lalewicz i kierownik dykcji administracyjnej, Krasicki, oraz Bau, ustalono, iż należy dom ten nabyć za pośrednictwem Bau'a, jako osoby podstawionej, która następnie niezwłocznie odprzeda go P. K. O. i wyasygnować w tym celu na ręce Bau'a 50 mld. dolarów, jako zadatek dla właścicieli.

W konsekwencji prezes Linde otrzymał upoważnienie do nabycia wspomnianej nieruchomości za cenę nie przekraczającą w markach równowartości 70.000 dolar.; prezydium zostało upoważnione również do wydatkowania sum potrzebnych na pokrycie ceny kupna i kosztów kontraktu. — Cenę nabycia ustalono na podstawie pisma szefa kontroli budowy gmachów P. K. O. Hryniewicza, który w piśmie swem do

prezydium z dnia 13 września 1923 r. zaopiniował, że budynek łącznie z placem przedstawia wartość 7.908 dolarów i że nabycie tej nieruchomości — składającej się z placu i budynku w stanie surowym, konstrukcyjnie wykończonym — może być doknane wsumie do 75.000 dolarów“.

Jeszcze przed uchwałą komitetu asygnowano Bauowi, podniesione przez niego niezwłocznie, 50 miliardów marek. Następnie okazało się, że na nieruchomości ciąży przedwójny dług w sumie 28.000 rubli, co do którego w wykazie hipotecznym figuruje zastrzeżenie, że bez zgody wierzycieli nieruchomość nie może być sprzedana.

Wskutek tego Linde polecił przygotować Henrykowi Bülowowi, referentowi P. K. O., wniosek komitetu dyrekcyjnego w którym projektował „w celu uzyskania zgody wierzycieli, oraz pozbycia się ciężaru — spłacić sumę dłużną“, a właściwie połowę przedwójnej wartości, t. j. 7.000 dolarów. Jednocześnie tegoż 4 grudnia wyasygnowano Bauowi 230 mld. mk. Wniosek spłaty długu przez komitet dyrekcyjny rozpoznawany nie był. Z otrzymanych pieniędzy Bau w dniu 14 grudnia przekazał z powrotem do P. K. O. ze względu na zwłokę w pertraktacjach 200 mld. dolarów, ale już 19 grudnia wyasygnowano mu je ponownie ze względu na to, że „pertraktacje pomyślnie dobiegają do końca“.

21-go grudnia Linde podpisał decyzję o wyasygnowaniu jeszcze 200 miliardów mk. ze względu na szybką istotnie wówczas zwyżkę dolara, która sprawiła, iż asygnowane dotychczas 280 miliardów nie wystarczą na kupno domu, oraz na spłatę długu hipotecznego, t. j. na pokrycie sumy 77.000 dolarów. Z asygnowanych pieniędzy Bau podał tegoż dnia 150. a 28 grudnia 50 miliardów mk., 10 stycznia 1924 r. prezes Linde, powołując się znów na zwyżkę dolara polecił wypłacić Bauowi 10 miliardów mk. Akt kupna nieruchomości przez Bau, w imieniu którego działał jako negocjator gestor Jakób Kozab, sporządzony został wreszcie w dniu 28 lutego 1924 r. w Łodzi, przyczem sprzedając Dwojra Gotheil, Szajla Gotheil i Cypoja Warchiwkier zeznali, iż sumę sprzedażną, a mianowicie 250 miliardów mk. otrzymały gotówką przy akcie.

4 marca Wilhelm Bau sprzedał tę nieruchomość P. K. O. również za sumę 520 miliardów marek aktem rejentalnym. Próż 52 miliardów na kosztu aktu z dn. 28 lutego Bau otrzymał jeszcze od P. K. O. 6-go marca 2 i pół miljaru mk. W ogólnem więc wycieszeniu P. K. O. wasygnowała prócz kosztów rejentalnych 520 miliardów mk., a z kosztami 572 miljardy mk. na kupno domu. Suma ta znacznie przewyższała uchwaloną na ten cel kwotę 65, a nawet 70.000 dolarów.

Śledztwo wyjaśniło, że Bau sumy, otrzymywane z P. K. O. w całości niezwłocznie przelewał na swój rachunek w Banku dla Handlu i Przemysłu, polecając nabywać za nie dolary.

Poza kwestją przekroczenia przez prezesa P. K. O. sumy, przeznaczonej na zakup domu oraz należytego wycieszenia z otrzymanych pieniędzy przez Bau'a, powstało zagadnienie, czy cena domu przy ul. Narutowicza nr. 45 istotnie odpowiada jego wartości i mogła być za niego zapłaconą.

Inżynierowie budowniczy, Rudolf Sunderland i Bronisław Stawiski, którzy na żądanie przedstawiciela najwyższej izby

kontroli Olszakowskiego dokonali 13-go grudnia 1925 r. ekspertyzy, celem ustalenia wartości domu, nabytego przez P. K. O., orzekli, że maksymalna cena sprzedażna we wrześniu 1923 r. nie mogła przekraczać 24.000 dolarów.

Nadmienić należy, że Hryniewicz nie tylko nie jest inżynierem, ale nawet nie jest technikiem budowlanym, ukończył 3 klasy szkoły średniej i przystępował do egzaminu z buchalterji w akademji handlowej.

### SPRAWA SPRZEDAŻY NIEISTNIEJĄCEGO DRZEWA I CEGŁY.

Dnia 27 października 1924 r. P. K. O. otrzymała ofertę, napisaną na blankiecie „Centralnego zarządu dóbr Borowno“, a podpisana przez Wilhelma Bau'a, w której zarząd Borowna, powołując się na posiadanie około 1.500 mtr. kubicznych drzewa kantowego, oraz miliona cegieł przygotowanych do zamierzonej, a zaniechanej budowy, proponował ich nabycie dyrekcji P. K. O.

Za drzewo żądano 40.000 złotych, a za cegłę 50.000 zł.

Oferta powyższa została tegoż dnia przesłana do kontroli technicznej gmachów P. K. O. dla zaopiniowania; tegoż 27 października kontrola skierowała do prezydium podpisany przez „inżyniera“ Hryniewicza wniosek nabycia drzewa i cegły dla budowy w Łodzi ze względu na bardzo niską żadaną cenę. Tegoż dnia P. K. O. wysłała do zarządu Borowna pismo podcyfrowane w bruljonie literami H. L., zawierającą ofertę, że oferta została przyjęta z tem, że dykcja P. K. O. określi termin i miejsce uskutecznienia dostawy, zastrzegając sobie przytem sprawę „bliższego określenia ilości dostarczyć się mającego drzewa i cegły“.

Pomimo tego zastrzeżenia równowartość miliona cegieł i tysiąca metrów drzewa, t. j. 90.000 złotych, były wypłacone zarządowi Borowna 28 października 1924 r. niezwłocznie po odnośnej decyzji prezesa Lindego, bez uzyskania jakiegokolwiek zabezpieczenia wykonania umowy.

Dnia 5 maja izba obrachunkowa zwróciła się do kontroli technicznej budowy gmachów P. K. O., żądając sprawozdania z wykonania umowy, zawartej z zarządem dóbr Borowno. Kontrola techniczna na żądanie prezesa Lindego zawiadomiła dykcję P. K. O., że zarząd Borowna wysłał do Łodzi „dwa wagony cegły i wagon drzewa, które w dniu 14 maja po oglądnięciu nie przyjęto z powodu, że deski kantówki są z cienkopiennego drzewa i jako małomiaraki do budowy w tej ilości się nie nadają, cegła okazała się kilkoletnią, zbutwiałą, wskutek czego dałaby, po dostawieniu na budowę około 40 proc. łomu“.

W dalszym ciągu swego pisma Hryniewicz zawiadamia, iż wstrzymał dostawę materiałów i wnioskuje, aby wezwać firmę do zwrotu wpłaconej zaliczki z zaliczeniem 24 proc. „albo i więcej“ rocznie, licząc od 28 października 1924 r., aczkolwiek „Dykcja P. K. O. posiada dostateczne zabezpieczenie“. Jednocześnie P. K. O. zażądała od zarządu Borowna zwrotu 90.000 zł. wraz z 2 proc. miesięcznie, na co zarząd pismem, podpisanem przez Bau'a odpowiedział, że odrzucenie materiałów budowlanych przyjmuje do wiadomości, a 90.000 złotych z procentami, zwróci w czterech ratach, poczynając od września („po żniwach“). Na piśmie em prezes Linde napisał rezolucję: „Z konieczności zgoda — dobre i to“.

Śledztwo ujawniło, że majątek Bo-

rowni, stanowi własność Marji Czerenkowej, która zeznała, że w marcu 1924 r. sporządziła akt przyrzeczenia sprzedaży Borowna Henrykowi Sowilskiemu i Wilhelmowi Bau'owi i wydała im tegoż dnia pełnomocnictwo na zarząd majątkiem z tem, że wszystkie sumy uzyskane przez nich z eksploatacji majątku mają być jej wypłacone. Ponieważ nabywcy umowy nie dotrzyмали, Czerenkowa cofnęła pełnomocnictwa i w grudniu 1925 r. objęła majątek w posiadanie.

O istnieniu „zarządu dóbr Borowno“ nie wie, jak również nie wie nic o gwarantowaniu przez nieznanego jej Staszewskiego zobowiązań, przez nią przyjętych.

Czerenkowa, jak również Klimczuk, sołtys Borowna i Kierpań, gajowy z Borowna, zeznali, że w Borownie cegielni nigdy nie było i cegły na potrzeby budowlane nie gromadzono. Ze znajdującego się w Borownie lasu Sowilski ciął drzewo, wyrabiał podkłady i transportował je, jak również nieobrobione kłody, kantowego jednak materiału drzewnego w Borownie nie wyrabiano.

W dalszym ciągu śledztwo ustaliło, że zarząd Borowna w ciągu maja 1925 r. nie dostarczał do Łodzi ani cegły, ani drzewa, i że pismo Hryniewicza z dn. 20 maja zawiera wiadomości zmyślone.

Linde tłumaczy się, że zgodził się na przyjęcie oferty Bau'a w czasie, kiedy materiały były potrzebne dla projektowanej budowy gmachu sejmowego.

Linde zawarł również ze swym bratem cały szereg transakcji i gwarantował dług zagraniczne, które P. K. O. musiała potem płacić.

### POCZĄTEK ROZPRAWY.

Sąd wyszedł na salę o godz. 11 m. 10 rano i przewodniczący, otworzywszy posiedzenie sakramentalną formą, począł zadawać pytania, dotyczące personalji oskarżonych.

Oskarżeni Linde, Bau i Hryniewicz zajęli już swe miejsca na ławie oskarżonych, przyczem Bau wprowadzono pod silną eskortą policji.

Skład sądu zmienił się i obecnie przedstawia się w sposób następujący: przewodniczący — sędzia Kozakowski, oraz sędziowie Krassowski i Rościszewski; oskarżenie popiera prokurator Rudnicki; H. Lindego broni adw. Szurlej, W. Baua broni adw. W. Brokman i Perzyński, oraz Hryniewicza adw. H. Ettinger.

Pełnomocnictwo złożył radca Werner z prokuraturji generalnej.

Nie stawili się następujący świadkowie:

Majla Gotheil, Vogel, S. Gotheil, Warchiwkier, Goldberg, Kempner, Kaszub, Lewit, Czerenkowa, Klimczuk, Marian Linde, Stanisław Lipiński, E. Broel-Plater, T. Madejski, Legieszyński, biegły Wojtkiewicz.

Prokurator Rudnicki wnosil o sprawdzenie kilku świadków, którzy nie stawili się, pod przymusem i o rozpoznanie sprawy.

Adw. Szurlej: Zeznania świadków, którzy nie stawili się, a szczególnie Mariana Lindego, którego również niema, są bardzo istotne dla sprawy; Marian Linde jest jedynie w posiadaniu całej prawdy, ponieważ brał udział we wszystkich transakcjach, o które oskarża się Huberta Lindego. To też rozpatrzenie tej sprawy bez udziału Mariana Lindego byłoby niedostatecznem i nie wypełniłoby przewodu sądowego.

Podobne wnioski składają inni obrońcy. O godz. 12 i pół sąd udał się na naradę, czy sprawę rozpatrywać natychmiast, czy też odroczyć ją.

Po naradzie sąd postanowił odłożyć posiedzenie do dnia dzisiejszego do godz. 10 zrana.

W kuluarach już rozszła się wiadomość, że prokuratorja generalna, pragnąc powetować choć częściowo straty, poniesione przez skarb państwa na machinacjach p. Lindego i jego adherentów, wnosil powództwo cywilne na następujące olbrzymie sumy: przeciwko Hubertowi Lindemu o 1.450.000 złotych, przeciwko Lindemu, Bauowi i Hryniewiczowi solidarnie o 50.000 dolarów, a przeciwko Lindemu i Bauowi jeszcze dodatkowo o 48.000 dolarów.

## Nowy gabinet S. H. S. Poprzedni rząd bez prem. Pasicza

BIAŁOGRÓD, 8 kwietnia (Pat). Nowo utworzony gabinet złożył dzisiaj wieczorem przysięgę na ręce króla.

W skład nowego gabinetu wchodzi członkowie poprzedniego rządu z wyjątkiem prezesa rady ministrów Pasicza oraz ministra skarbu Stojadinowicza.

Nowy premier Uzunowicz z partji ra-

dykalnej objął tymczasowo kierownictwo ministerstwa finansów. Tekę ministra robót publicznych objął członek stronnictwa radykalnego Vujcic.

Nowo utworzony gabinet będzie nadal prowadził politykę, opartą na układzie serbsko-chorwackim.

## Zgoda, zgodził zawołał pan Gilles

(nie zmniejszył zarobków robotniczych)

Jak wiadomo, w fabryce Gillesa przy ulicy Pomorskiej Nr. 98, wywiązał się zatarg między robotnikami a właścicielem fabryki na tle placu.

W dniu wczorajszym w fabryce odbyła się konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy 16-go obwodu pomiędzy zarządem fabryki a przedstawicielem zw. klasowego p. Danielewiczem. Na konferencji właściciel fabryki oświadczył, iż musi robotnikom zarobki obniżyć, gdyż poprzednio płacił im więcej aniżeli im się należało. Wobec takiego oświadczenia inspektor pracy zażądał przedstawienia dowodów, których właściciel fabryki nie mógł pokazać.

Po dłuższej konferencji właściciel fabryki zgodził się, by robotnicy pracowali na warunkach dotychczasowych.

Do pracy robotnicy przybędą w dniu 11 kwietnia, gdyż obecnie we wspomnianej fabryce jest przeprowadzany remont. Następnie właściciel fabryki zgodził się na propozycję przedstawiciela związku, p. Danielewicza, by wypłacić w bieżącym tygodniu robotnikom po 10 złotych na poczet przyszłych zarobków, gdyż obecnie znajdują się pracownicy w krytycznym położeniu materialnym. (U)

## Pieniądze będą

Otwarcie kredytów na roboty inwestycyjne

Konieczność zatrudnienia jaknajwiększej liczby bezrobotnych w okręgu przemysłowym łódzkim skłoniła min. robót publicznych do otwarcia kredytów na roboty inwestycyjne dla szeregu miast i miasteczek województwa łódzkiego. Magistraty tych miast zostaną powiadomione telegraficznie o otwarciu kredytu na ten cel z przyznanego na m. kwiecień 2-miljonowego funduszu. (w)

**Wypoczynek jest rzeczą miłą**  
— ale nie gdy przymusowo daje go P.A.S.T.-a

Echa zatargu w telefonach

W dniu wczorajszym inspektorat pracy otrzymał pismo dyrekcji oddziału łódzkiej P. A. S. T. w sprawie likwidacji nieporozumień z pracownikami. Dyrekcja wyraziła gotowość pójścia na ustępstwa w sprawie t. zw. przymusowych urlopów, którymi ukarano 20 pracowników. Pracownicy ci mogliby odrobić stracone podczas urlopów przymusowych zarobki w okresie przysługujących im urlopów ustawowych. Co zaś się tyczy 3-ch pracowników, zatrudnionych przy robotach niestałych, pozostających w związku z rozbudową sieci telefonicznej, którzy to pracownicy otrzymali wypowiedzenia dyrekcja podkreśla z naciskiem, iż stało się to jedynie i wyłącznie na skutek ujawnionej niedbałości przy wykonywaniu poleconych im prac. Odpowiedź dyrekcji inspektorat pracy zakomunikował natychmiast zwięzłym pracownikom. (w)

**Qui pro quo kanalizacyjne**  
„Niech pan przyjdzie jutro”  
Robotnicy nie mają zaufania do fakich odpowiedzi

W dniu onegdajszym z ramienia okręgowej komisji związków zawodowych p. Walczak zwrócił się do zastępcy inżyniera Skrzywana, inż. Rymszy, któremu oświadczył, iż niektórzy kierownicy odcinków nie chcą przyjmować robotników, wysyłanych im przez związek za pośrednictwem P.U.P.P. i prosił, by te nieprawidłowości były usunięte.

W odpowiedzi inż. Rymsza oświadczył, że fakty takie nie mogły mieć miejsca, gdyż kierownicy odcinków muszą przyjmować bezwzględnie nadsyłanych im z kartkami polecającymi robotników. O ile obecnie robotnicy wnoszą zażalenia, to jedynie są to nieporozumienia, gdyż kierownicy odcinków bardzo często odsyłają robotników i każą im się zgłosić następnego dnia, przeznaczając ich wtedy do odpowiedniej roboty. Robotnicy zaś rozumieją to, jako nieprzyjęcie ich do pracy.

Również w dniu wczorajszym okręgowa komisja związków zawodowych porozumiewała się z naczelnikiem wydziału opieki społecznej województwa p. Wojciechowskim w sprawie powyższej, który oświadczył, że wszelkie zażalenia w sprawie przyjmowania robotników przez kierowników odcinków należy wnosić do zastępcy kierownika P. U. P. P. p. Syski, który jest upoważniony do likwidacji wszelkich nieporozumień. (U)

# W grzaskiem bagnie powojennej demoralizacji Na śliską drogę występku pchnęła ich żądza użycia

## Siedemnastoletni oszuści: Alter i Goldman fałszowali książeczki PKO.

### Dalsze szczegóły sensacyjnej afery — Goldman zbiegł do Belgji

Powojenna demoralizacja, przejawiająca się najczęściej w chęci szybkiego zubożenia się bez względu na to, czy pieniądze zdobywa się uczciwą czy nieuczciwą drogą, szerzy się w zaskakujący sposób w naszym społeczeństwie.

Temu zgłębemu prądowi ulegają mimo wszystko nawet ci, których otacza najczulsza opieka rodziców, dbających o dobre wychowanie swych dzieci.

Oto znów mamy do zanotowania smutny fakt, który świadczy o wielkim zepsuciu moralnym dwóch, zaledwie siedemnastoletnich chłopców, a mianowicie Stefana Altera i Jerzego Goldmana.

Nazwisko pierwszego znane jest już Łodzi, gdyż przed paroma dniami został on schwytany w trakcie, gdy usiłował na sfalszowaną książeczkę oszczędnościową P.K.O. podjąć dwieście złotych.

Alter osadzono w areszcie. Na śledztwie przyznał się ze skrucą do usiłowanego oszustwa, a także do tego, iż w Warszawie, Poznaniu i Krakowie podjął cały szereg mniejszych lub większych sum na sfalszowane książeczki P. K. O.

Alter z placzem wyznał, iż nie on sam wpadł na pomysł fałszerstwa książeczek, projekt ten wyszedł od Jerzego Goldmana, ucznia siódmej klasy gimnazjum Starkiewicza, zamieszkałego w tym samym domu, co i Alter, to jest na placu Dąbrowskiego Nr. 2.

Alter przed dwoma laty wystąpił z szóstej klasy szkoły handlowej zgromadzenia kupców m. Łodzi i pomimo, że rodzice, ludzie zamożni, starali się wszelkimi sposobami nakłonić go do dalszej nauki, nie chciał wstąpić do żadnej szkoły, twierdząc, że w Polsce niczego się nie nauczy i koniecznie chciał wyjechać za granicę.

Rodzice jednakże stanowczo byli temu przeciwni.

Alter postanowił jednak wyjechać za granicę pomimo woli rodziców i zwierzył się z tym zamiarem swemu koledze i przyjacielowi od dziecka, Goldmanowi.

Okazało się, że Goldman zdradza także wielką ochotę do wyjazdu, jednakże obydwaj nie mieli pieniędzy, potrzebnych na tę wyprawę.

Początkowo Goldman namawiał Altera, by ten okradł swych rodziców, na co Alter nie chciał się jednak zgodzić.

Wtenczas pomysłowy młodzik przedstawił koledze „światny”, jak się sam wyraził, sposób zdobycia pieniędzy.

Pocztowe kasy oszczędności wydają za wpłaceniem minimalnej sumy, bo jednego złotego, książeczkę na nazwisko wpłacającego swe oszczędności.

Obydwaj więc tą drogą otrzymali cały szereg książeczek w Łodzi i Warszawie wpłacając każdorazowo tę minimalną sumę, przyczem podawali fikcyjne nazwiska.

Po zdobyciu książeczek wzięli się do wywabiania specjalnym płynem swych jednozłotowych wpłat, a na ich miejsce Goldman wpisywał sumy—pięćset, a nawet tysiączłotowe.

Książeczki najczęściej fałszowali u babki Goldmana, zamieszkałej na tej samej ulicy, pod numerem 3, gdyż u staruszki nie potrzebowali się obawiać, by ktoś z domowników spostrzegł ich nieuczciwe manipulacje.

Alter bał się początkowo podejmować pieniędzy na sfalszowane książeczki, ale gdy zobaczył, że Goldman podjął już w ten sposób przeszło trzysta złotych, odważył się na popełnienie oszustwa.

Obawiając się, by zbyt częste odwiedziny w łódzkiej P. K. O. z coraz to innymi książeczkami nie nasunęły urzędnikom podejrzeń, zaczęli wyjeżdżać do Warszawy, Poznania, Krakowa, gdzie nie obawiali się już niczego.

Powodzenie w popełnianych oszustwach ośmieliło ich i zaczęli podnosić coraz to większe sumy.

Częste wyjazdy niepokoiły rodziców, ale chłopcy, zabrawszy w bagno oszustwa, zasmakowali w łatwym zdobywaniu pieniędzy, potrafili się zawsze rodzicom wyślugać, a nawet Alter oszukał swego ojca, mówiąc mu, iż otrzymał posadę komiwożera w jednej z warszawskich firm.

Młodzieńcy bawili się wesoło w Warszawie, gdzie wyjechali po nowe „złote runo”, nie domyślając się, iż oszustwa ich zostały już spostrzeżone w centrali P. K. O., gdzie biuro kontroli kont płatników stwierdziło, iż w całym szeregu miast popełniono wiele nadużyć z książeczkami tej instytucji.

Wszystkie oddziały P.K.O. zostały powiadomione odpowiednimi telefonogramami, by nie wypłacały okazielem podejrzanych książeczek pieniędzy, a zgłaszających się oddawały w ręce policji.

Ogółem Goldman i Alter sfalszowali jedenaście książeczek P.K.O.

Oszuści, nie wiedząc o niczem, udali się w Warszawie do P.K.O., gdzie każdy z nich chciał podjąć po trzysta złotych. Pierwszy do kasy udał się Goldman, a gdy spostrzegł, że urzędnik stara się nacisnąć dzwonek alarmowy, rzucił się do ucieczki i udał się mu zbiec.

Alter, widząc, że Goldman uciekł, wystraszony także z gmachu kasy, nie próbując już „szczęścia”.

Tego samego jeszcze wieczoru obydwaj przyjechali do Łodzi.

Alter zeznał, że nie domyślał się nawet, by P.K.O. mogło wiedzieć o wszystkich sfalszowanych książeczkach i dlatego usiłował przed świętami podnieść 200 złotych w pocztowym oddziale P. K. O. w Łodzi, co mu się przez niedopatrznie urzędnika udało.

Początkowo jednak tego samego dnia jeszcze spostrzegła popełnione oszustwo i dodatkowo od siebie zawiadomiła łódzki oddział P.K.O. oraz centrale.

Ośmielony powodzeniem Alter, chciał dla odmiany podjąć znów w P. K. O. nowe dwieście złotych i to na tę samą książeczkę, co natychmiast spostrzeżono i pomimo, że narazie zbiegł, następnie został ujęty przed gmachem sądów pokoju przez urzędnika poczty.

Ekspozytura urzędu śledczego dowiedziawszy się od Altera, że współnikiem jego, a nawet inicjatorem fałszerstw był Goldman, wydelegowała swych wywiadowców celem aresztowania go.

Okazało się jednakże, że Goldman, dowiedziawszy się o aresztowaniu Altera, zbiegł i jak policji wiadomo, znajduje się w Belgji u swego brata.

Dotychczas jeszcze nie ustalono ostatecznej sumy, którą obydwaj młodociani przestępcy w oszukańczy sposób podjęli—siegają one prawdopodobnie kilku tysięcy złotych.

Alter, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, osadzono w więzieniu śledczym do czasu sprawy. — m —

## Z płotu- na dach, z tramwaju w kajdanki Szalony pościg za niebieskim ptaszkiem

### Dezenter i złodziej ujęty przez wywiadowców policji

W dniu wczorajszym dwaj wywiadowcy urzędu śledczego, przechodząc przez Górny Rynek, spostrzegli na rynku zdawna poszukiwanego za kradzież i dezercję, zawodowego złodzieja Franciszka Gościłka.

Gościłk w roku zeszłym zdezerterował z 58 p. p., stacjonującego w Poznaniu, za co poszukiwany był przez prokuraturę wojskową.

Gościłk ukrywał się w okolicach Łodzi u znajomych złodziei, z którymi razem chodził na wyprawy, kradł też i na własną rękę.

Podczas jednej kradzieży w Pabjanicach, gdy usiłował skraść z wozu sztukę płótna został schwytany, udało mu się jednak wyrwać eskortującemu go policjantowi i zbiec.

Wywiadowcy od razu poznali Gościłka, gdyż był on jeszcze przed pójściem do wojska fotografowany i daktyloskopowany w urzędzie śledczym, jako zawodowy złodziej.

To też podeszli oni niespodzianie do Gościłka i zaarrestowali go. Ponieważ zaś podczas aresztowania dezenter zachowywał się spokojnie, nie nałożyli mu kajdanków.

Ledwo jednakże wywiadowcy uszli z aresztowanym parę kroków. Gościłk uderzył niespodziewanie jednego z nich pięścią w piersi, a drugiego w twarz i rzucił się do ucieczki w ulicę Rzgowska. Wywiadowcy pobiegli za nim.

Gościłk znał widocznie dobrze teren.

sąsiadujący z Górnym Rynkiem, gdyż wpadł do domu pod Nr 19, przesadził niski płot, oddzielający podwórze od ulicy Kruczej i Kruczą zaczął uciekać w stronę Dąbrowskiej.

Wywiadowcy nie dali za wygraną i dalej gonili zbiegającego ulicą Dąbrowską. Gościłk wpadł znów do jednej z bram. Szybko orientujący się wywiadowcy domyślili się, iż będzie on starał się po dachach domów przedostać z powrotem na ulicę Rzgowska, pobiegli więc w tamtym kierunku.

I nie omylili się, gdyż ujrzeni Gościłka wybiegającego z kamienicy stojącej na rogu Rzgowskiej i Dąbrowskiej.

Gościłk, widząc, że ten sprytny podstęp zawiódł go, wskoczył do przejeżdżającego wtedy właśnie tramwaju linii 4. Jeden z wywiadowców dogonił tramwaj i wskoczył doń w szalonym biegu.

Dezenter usiłował wyskoczyć przez przednią platformę z tramwaju, tu go jednak schwycił wywiadowca. Między pasażerami wybuchła panika. Konduktor, widząc, co się dzieje, zatrzymał tramwaj, aby umożliwić przybycie z pomocą drugiemu wywiadowcy, który chwycił żelaznym chwytem dezentera za głowę i w ten sposób umożliwił swemu koledze włożenie kajdanków Gościłkowi.

Wydzierającego się co chwila z rąk wywiadowców Gościłka wsadzono w dołkę i odwieziono do urzędu śledczego, gdzie po zbadaniu osadzono go w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. m

## A jednak się rusza

### Dalsza poprawa sezonowa w przemyśle włókienniczym

W okresie poświęconym ujawniła się w przemyśle włókienniczym zarówno w Łodzi jak i w prowincji dalsza poprawa. Poprawa nastąpiła zarówno w dziale wełnianym jak i bawełnianym. Redukcja pracy wynosi obecnie w bawełnie 13,88 proc., a w wełnie — 9,55 proc. W porównaniu więc z liczbami poprzedniego okresu jest to poprawa wydatna. Na najbliższą przyszłość panują tendencje pomyślne, ponieważ szereg firm nawiązał rokowania w sprawie eksportu na daleki wschód. W najbliższym czasie nastąpić ma sfinansowanie rokowań, prowadzonych przez firmę Szajbler i Grohman w sprawie zorganizowania eksportu swych wyrobów do Chin. Na prowincji ożywienie w przemyśle spowodowane zostało otrzymaniem przez fabryki w Tomaszowie, Zduńskiej Woli, Ozorkowie i Bełchatowie znaczących zamówień od hurtowników, co pozostaje w związku z rozwijającym się wciąż jeszcze sezonem. (w)

## Gdzie nasycić głód?

### Dowiedzą się o tem zdemobilizowani w sobotę

Od soboty mają być otwarte w dwóch punktach kuchnie dla bezrobotnych, zdemobilizowanych wojskowych. Fundusze na ten cel będzie asygnowało województwo, zaś urządzeniem i wydawaniem obiadów zajmie się magistrat. Obecnie naczelnik wydziału opieki społecznej p. Wojciechowski pertraktuje z władzami wojskowymi, by można jedną kuchnię urządzić w lokalu powiatowej komendy uzupełnień przy ul. Sienkiewicza nr. 3-5, zaś druga kuchnia mieściłaby się w okolicy Górnego Rynku. Punkty, gdzie znajdować się będą kuchnie, będą wywieszone przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy przy ul. Aleja Kościuszki nr. 9 w dniu 10 kwietnia, t. j. w sobotę. (u)

## Nareszcie!

**Rozwiązanie rady miejskiej Kutna i Chorzela powinny służyć za wzór naszej kochanej Łodzi**

**Obywatele czekają na to!**

Rada miejska m. Kutna powzięła uchwałę o rozwiązaniu się. Powodem powzięcia takiej uchwały jest zdekompromitowanie i nierównomierne ustosunkowanie się liczebności poszczególnych klubów, co uniemożliwia pobieranie uchwał korzystnych dla rozwoju miasta.

Wojewoda warszawski skłania się do zatwierdzenia tej uchwały i zarządzenia nowych wyborów.

Dnia 25 marca wojewoda warszawski zarządził rozwiązanie rady miejskiej m. Chorzela, pow. przasnyskiego, i wyznaczył wybory na dzień 2 maja r. b. Powodem rozwiązania rady miejskiej jest bezczynność członków tej rady i niedbałe prowadzenie interesów miejskich.

Przy czytaniu powyższych uchwał nasuwa się pytanie: kiedy rada miejska Łodzi pójdzie za tym przykładem — rozwiąże się?

Czy też nasi „ojczymowie miasta” chcą doczekać się chwili, gdy zbraknie im „quorum”. A może konieczna jest w tym wypadku również interwencja władz nadzorczych, bo o „działalności” komisji rewizyjnej wiele już mówiono.

Możnaby było wobec powyższych zastosować nowe przysłowie, że „co wolno Łodzi — tego nie wolno Chorzelowi”.

## Salomonowy podział

**Dokona go dzisiaj komisja kwalifikacyjna**

**Chętnych dużo, a pieniędzy mało**

W dniu dzisiejszym o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu przy ulicy Nawrot 36, odbędzie się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej funduszu bezrobocia w sprawie podziału pozostałej sumy z kwoty 30 tys. złotych na wypłatę zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Na posiedzeniu będą obecni przedstawiciele pracowników umysłowych również ze Zgierza i Pabjanic. Wypłata zapomóg bezrobotnym nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, przyczem zapomogi otrzymają ci bezrobotni, którzy otrzymali ostatnie w lutym bieżącego roku. (U)

## Prędzej i wygodniej

**musi odbywać się komunikacja Łodzi z ważnymi ośrodkami przemysłowymi**

W dniu wczorajszym wyjechali do Częstochowy dwaj delegaci łódzkiego węzła kolejowego na zjazd przedstawicieli wszystkich dyrekcji. Zjazd ten zwołany został w celu trójnostajnienia rozkładu jazdy.

Jak się dowiadujemy, na zjeździe poruszona zostanie również sprawa wprowadzenia udogodnień dla Łodzi, jako ważnego ośrodka gospodarczego, który do tej pory nie posiadał dostatecznej ilości dogodnych połączeń kolejowych z takimi ośrodkami jak zagłębia węglowe i naftowe oraz Górnym Śląskiem. Te udogodnienia dla Łodzi mają wejść w życie z dniem 16 maja (w)

## Kto nie ma pieniędzy — nie może płacić podatków

**Odroczenia dla właścicieli domów**

Właściciele domów podczas obecnego kryzysu gospodarczego popadają nieraz w trudności płatnicze z powodu nieterminowego uiszczania czynszów najmu przez lokatorów.

Z uwagi na powyższe ministerstwo skarbu nadesłało do izby skarbowej w Łodzi okólnik, upoważniający jej prezesa do odraczania w indywidualnych wypadkach na okres 6-miesięczny bieżących zaległości z tytułu podatku majątkowego. Za odroczenia pobierany będzie jedynie 1 procent od tych właścicieli domów, którym rozłożono tak zw. „różnice” (między wymiarami definitywnymi a wpłaconymi sumami) na cztery równe raty kwartalne, płatne do 15 lutego (bez doliczania odsetek za zwłokę).

Ulga powyższa będzie przyznawana po dokładnym zbadaniu okoliczności, jakie płatnik przytacza na poparcie swej prośby, przyczem główna uwaga będzie zwrócona na to, czy płatnik nie może pokryć podatku z czynszu mieszkaniowego. (o)

# Komunistyczne płotki w potrzasku

**Nie pomogło ukrywanie się pod pseudonimami**

**Sąd skazał towarzyszkę „Małą” na 3 lata więzienia — druga oskarżona Frydmanówna została uniewinniona**

Na wczorajszym posiedzeniu sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Herzberga była rozpatrywana sprawa Ryfki Zajączkowskiej i Estery Frydman, oskarżonych o należenie do związku młodzieży komunistycznej, mającego na celu obalenie obecnego ustroju społecznego państwa. Oskarżał prokurator Markowski, obronę wnosili mec. Berenson i Breiter.

Badany w charakterze świadka starszy przod. policji polit. Mieczysław Kopeć zeznał, że oskarżona Zajączkowska figurowała w kartotece pol. polit. już od kwietnia 1924 roku i znana była pod pseudonimem partyjnym „Mała”. Policja zdołała następnie ustalić, że „Mała” jest czynnym członkiem związku młodzieży komunistycznej i należy do koła Chojny, na posiedzeniach którego wygłaszała często oskarżona referaty ideowe

Oprócz tego, z zeznań świadka Kopecia, wynikało, że „Mała” należała również do wydziału więziennego partii komunistycznej.

W dalszym ciągu św. Kopeć stwierdził, że osk. Frydmanówna, również należała do związku młodzieży komunistycznej i pracowała w wydziale więziennym tej partii. Frydmanówna, według zeznań świadka, została wciągnięta do kartoteki pol. polit. na początku roku 1924 i na podstawie zebranych informacji zdołano ustalić, że Frydmanówna często „obsługiwała” więźniów politycznych, dostarczając im tak zwane „wałówki”.

Świadek Juliusz Zakrzewski, funkcjonariusz pol. państw. przedstawił sądowi tło powyższej sprawy. Zakrzewski zeznał, że na początku 1925 roku nastąpiła likwi-

dacja przez policję koła Chojny, dzielnicy górnej K. P. R. P. Policji udało się aresztować wszystkich członków tego koła z wyjątkiem osoby, kryjącej się pod pseudonimem „Mała”.

Dalsze śledziwo ustaliło, iż działaczka powyższa pozostaje w ścisłym kontakcie z dentystą Michrowskim, który tylko pozornie zajmował się praktyką zawodową, gdyż był właściwie czynnym członkiem partii komunistycznej. Następnie świadek stwierdza że „Mała” pod przykrywką pracy u tego dentysty, spełniała polecenia władz partii komunistycznej. Tożsamość osoby „Mała” i Zajączkowskiej potwierdziła, według zeznań świadka, niejaką Aniela Szychowska, skonfrontowana po zaarrestowaniu oskarżonej z Zajączkowską.

Co do Frydmanówny, świadek Zakrzewski potwierdza dane zawarte w akcie oskarżenia, zaznaczając przytem, że Frydmanówna pozostawała w ścisłym kontakcie z Dawidem Rychterem, oskarżonym w swoim czasie również o przynależność do partii komunistycznej. Wkońcu św. Zakrzewski oznajmia, iż rewizja przeprowadzona w mieszkaniu oskarżonych, nie dała żadnego obciążającego materiału, co zdaniem świadka należy tłumaczyć stosowaniem się do ostatniego okólnika K. P. R. P., który zabrania swym członkom przechowywania u siebie w domu „bibuły” partyjnej.

Świadek Aniela Szychowska twierdzi, że oskarżona Zajączkowska jest właśnie ową działaczką partii komunistycznej, ukrywającą się pod pseudonimem „Mała”. Szychowska opowiada sądowi, że o tym pseudonimie oskarżonej dowiedziała się w więzieniu, dokąd chodziła na widzenia

z mężem. Świadek zeznaje następnie, że Zajączkowska często nosiła paczki dla różnych więźniów politycznych i pozostawała w ścisłych stosunkach z oskarżoną Frydmanówną.

— Chodziłam do urzędu śledczego informować władzę o działalności oskarżonej, ponieważ chciałam pomóc męża. Mąż mój siedzi niewinnie za komunizm w więzieniu i dlatego tępię komunistów — w taki sposób określa świadek pobudki, które ją skłoniły do zeznań

Badany z kolei św. Dawid Rychter zeznał, że z Frydmanówną łączyły go tylko stosunki przyjacielskie i, że był wprawdzie wyrokiem sądu okręgowego w Łodzi skazany za przynależenie do partii komunistycznej, lecz sąd apelacyjny go uniewinnił.

Prokurator Markowski w swem przemówieniu podkreślił trudność, z jaką muszą się spotykać władze policyjne i sądowe w sprawach komunistycznych, gdyż według ostatnich zarządzeń K. P. R. P. członkowie tego związku nie mają prawa przechowywać u siebie w mieszkaniach jakichkolwiek dokumentów lub broszur, stwierdzających łączność tych osób z partią. Analizując następnie materiał dowodowy niniejszej sprawy, przedstawiciel urzędu prokuratorskiego popierał oskarżenie w całej rozciągłości.

Po przemówieniach mecen. Berensona — obrońcy Zajączkowskiej i mecen. Breitera — obrońcy Frydmanówny, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Zajączkowska została skazana na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Frydmanównę zaś z braku dowodów — uniewinnił. T.

## Jak mieszkamy w naszych miastach

**Z czego budujemy domy — jak meblujemy pokoje**

**Ciekawa wystawa „Miasto i mieszkanie” zostanie otwarta w Warszawie**

Z inicjatywy i staraniem związku miast polskich organizuje się wystawa p. n. „Mieszkanie i miasto”. W wystawie tej weźmie również udział magistrat m. Łodzi.

Komitet wykonawczy wystawy, składający się z przedstawicieli związku miast polskich, koła architektów i koła urbanistów oraz przedstawicieli niektórych miast, a w tej liczbie i prezydenta M. Cynarskiego, ustalili pierwotnie, że wystawa odbędzie się w Warszawie w czasie od 8-go do 25-go maja r. b. Jednakże na wniosek szeregu instytucji i osób, zamierzających wziąć udział w wystawie, termin wystawy, w celu umożliwienia należytego jej obsesania, przesunięty został na 15 — 30 czerwca r. b.

Na protektorów wystawy zaproszono pp.: min. spraw wewnętrznych, min. wyznań religijnych i ośw. publ. oraz ministra robót publicznych.

Ułożony przez komitet program wystawy, oprócz przedstawienia zasadniczych rozplanowań dzielnic domów oraz planów regulacyjnych, ma za zadanie wykazanie doniosłości zagadnienia mieszkaniowego w Polsce oraz zapoznanie z urzędzeniami miejskimi, sposobem budowania i materiałami budowlanymi.

Program wystawy obejmuje 4 działy zasadnicze:

Dział I. — Ogólne rozplanowanie osiedli — obejmuje plany regulacyjne z lat ostatnich uwzględniające sieci wodociągowe, kanalizacyjne, komunikacyjne z odpowiednim danymi statystycznymi.

Dział II. — Dzielnice mieszkaniowe — uwzględnia ogólne rozplanowanie, projekty szczegółowe bloków, ulic, budowli użyteczności publicznej jako to: domy ludowe, szkoły, kapieliska i t. p., projekty wzorowych typów sklepów, targów, warsztatów, ogródków, zieleńców, ogrodów, boisk i t. p.

W dziale III eksponowane będą materiały konstrukcyjne budowlane w zastosowaniu do budowy domów mieszkalnych oraz nowe zdobycze w dziedzinie materiałów konstrukcyjnych i metod budowlanych.

Wreszcie dział IV obejmować będzie umeblowanie i urządzenie wewnętrzne mieszkań ze szczególnym uwzględnieniem urządzeń instalacyjnych codziennego użytku, jako to: piece i kuchnie węglowe i gazowe, ogrzewanie centralne, urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, pralnie i suszarnie białyn, spiżarnie, usuwanie śmieci, oświetlenie, odkurzanie, meble.

Projektowane jest zwołanie w czasie trwania wystawy zjazdu przedstawicieli miast dla obrad nad sprawą mieszkaniową i sprawą rozbudowania miast.

## Wyrodne matki

**Jedna wrzuciła swe dziecko do dołu kłocznego, a druga porzuciła je na schodach**

Dnia ubiegłego przesłano aż dwoje podrzutków do żłobka przy ulicy Tramwajowej.

Pierwsze zostało znalezione w dole kłocznym przy ulicy Zachodniej Nr. 53 przez dozorcę tegoż domu, Ignacego Pawlaka.

Podrzutek okazał się dziewczynką, mającą zaledwie trzy tygodnie.

Drugim podrzutkiem, to czteromiesięczny chłopiec, znaleziony w klatce schodowej (Al. 1-go Maja Nr. 51) przez Kazimierza Guciaka.

Dochođenje za wyrodnymi matkami w toku.

## Pomoc wydziedziczonym przez los

**Działalność komitetu obywatelskiego**

(—) Według sprawozdania kasowego obywatelskiego komitetu niesienia pomocy pozbawionym pracy w okresie od 1-go marca do 31 marca r. b. wpłynęło ogółem do kasy komitetu zł. 17,529,90

W tem:  
Pozostało z dnia 27-go lutego r. b. zł. 2,923,88

Z opodatkow. samochodów zł. 1.150.

Z list składkowych zł. 2.119,44.

Za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego: od rady miejskiej m. Łodzi zł. 500., od związku wykończal i farbiarń zł. 1.000 od inspektora samorządowego w Łasku zł. 243,25.

Z tygodnia „Zbiórki” zł. 9.109,22.

Za pośrednictwem pism miejscowych zł. 319.

Różni zł. 165,11.

Razem zł. 17.529,90.

W okresie sprawozdawczym komitet obywatelski wydatkował:

Za druki do kwoty zł. 1.152,71.

„Kropki Mleka” na mleko dla dzieci bezrobotnych zł. 1.500.

Za rozklejanie afiszów tygodnia „Zbiórki” zł. 33,60

Za książeczki bufetowe zł. 7.

Razem zł. 2.693,31.

Pozostało w kasie na dzień 1-go kwietnia r. b. zł. 14.836,59.

## U HARCERZY.

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 11 m. 30, w lokalu zarządu oddziału, Ewangelicka 9, p. prokurator Krychowski wygłosi odczyt dla starszej młodzieży p. t. „Ewolucja kary”. Wejście bezpłatne.

## Szlagiery nad szlagierami

film światowej sławy

**„CZARNY ANIOŁ”**

następna premjera kinoteatru

**„Reduta”**

## Widowiska, koncerty i zabawy

## TEATR MIĘJSKI

Dziś, piątek, zamiast zapowiedzianej premjery dana będzie krotkowiła Hennequin'a „Codziennie o 5-ej” po cenach najniższych.

Jutro nowa premjera, mianowicie komedia amerykańska z życia śpiewaków operowych p. t. „Znakomity Don Juan” pióra spółki literackiej angielskiej Fred'a i Fanny Hatton.

## TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek, dn. 9 kwietnia po cenach najniższych melodyjny wodewil tyrolski w 5 akt. p. t. „Siarczyzna dziewczyna” Koschata. Nader ciekawa akcja urozmaicona charakterystycznymi tańcami układu i w wykonaniu pp. Nowińskich oraz miłymi piosenkami tyrolskimi stanowi efektowną całość, przyjmowaną entuzjastycznie przez publiczność. Główne role grają pp. Brandtówna, Zielińska, Bielecki, Moranowicz, Górecki, Puchalski i inni. Kasa czynna od godz. 12 do 3 i od 5 do 10 wieczorem.

## ZABAWA TANECZNA KLUBU „START”.

Staraniem członków klubu kolarskiego podoficerów i urzędników cywilnych D. O. K. IV „Start” odbędzie się w dniu 10 kwietnia b. r. o godz. 21-ej w sali stow. handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej nr. 108 towarzyska zabawa taneczna o nader urozmaiconym programie.

Komitec organizacyjny zabawy nie szczędzi trudów, aby ci wszyscy, którzy naznaczą sobie „rendez-vous” u handlowców i tym razem bawili się znakomicie. Dodać należy, że wieczory taneczne podoficerów i urzędników D. O. K. IV posiadają oddawną już ustaloną tradycję.

Dochód przeznaczony będzie na cele sportowe klubu „Start”.

## PAN KOTEK BYŁ CHORY...

## POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 11 b. m. odbędzie się w Filharmonii wielkie popołudniowe przedstawienie dla dzieci. Odegrane zostaną trzy komedijki w nowym opracowaniu scenicznym Benedykta Herta i Wandy Tatariewiczówny z ilustracją muzyczną Al. Wilińskiego, a mianowicie: „Pan kotek był chory” w 1-ym akcie, następnie ulubiony „Czerwony kapturek” w 3-ach aktach, w którym Ninka Wilińska wykona śliczny taniec z lalką oraz taniec motyla i wreszcie na zakończenie dana będzie wesoła komedijka w 1-ym akcie p. t. „Psoły Ignas”. Jak widzimy program bardzo bogaty i dla dzieci znakomicie ułożony, to też przedstawienie powyższe zapowiada się świetnie. Jeżeli do tego dodamy ulubionych wykonawców jak 9-letnia Ninka Wilińska oraz Benedykt Hertz i Wanda Tatariewicz, to możemy być pewni, że całość będzie wspaniała. Początek tego przedstawienia o godz. 3 po południu.

## Co usłyszymy dziś przez radio

Warszawa, 9 kwietnia. (480 m.)

Godz. 17.00—18.00 Koncert orkiestry tow. „Polskie Radio”. Godz. 18.00—19.40 Recytacje, przemówienia i komunikaty. Godz. 20.00—22.00 Koncert orkiestry i popisy solistów (program według zapowiedzi).

Berlin, 504 i 571,5 m.

Godz. 16.10 „Kącik dla pań”. Godz. 16.30—18.00 Akademia muzyczna ku czci Wiktora Scheffela. Godz. 18.50 Odczyt „Jak powstaje figura marmurowa?” Godz. 19.05 „Istota współczesnego malarstwa” (odczyt). Godz. 19.30 Odczyt „Wybryk starożytności”. Godz. 19.30 Odczyt „Współcześni humorysty niemieccy”. Godz. 20.30 Oratorium Schumann'a „Piełgrzymka róży”. Na zakończenie koncert skrzypcowy A-moll Glazunowa. Komunikaty meteorologiczne, prasowe i sportowe. Godz. 22.30—24.00 Muzyka taneczna.

Rzym, 425 m.

Godz. 14.00—15.00 Koncert orkiestry. Godz. 17.00—17.40 Komunikaty. Giełda. Bajki dla dzieci. Godz. 17.40—18.30 Jazzband. Godz. 20.30 Komunikaty prasowe i meteorologiczne. Godz. 20.40 Koncert symfoniczny. Godz. 22.00 Sygnał czasu. Godz. 22.55 Ostatnie komunikaty.

Wiedeń, 531 m.

Godz. 16.15 Koncert (z repertuaru operowego tygodnia). Godz. 18.10 Wiadomości sportowe. Godz. 18.25 Odczyt „Geografia nieba”. Godz. 19.10 Lekcja francuskiego. Godz. 20.15 Koncert symfoniczny orkiestry.

Londyn, 365 m.

Godz. 14.00—15.00 Sygnał czasu. Koncert. Godz. 17.15 Radio-kwartet i śpiew (sopr.) Godz. 18.15 „Kącik dla dzieci”. Godz. 19.00 Muzyka taneczna. Godz. 20.13 Utwory Brahmsa odegra na fortepianie p. Laffitte. Godz. 21.00 Transmisja koncertu z Birmingham (konkurs solistów). Godz. 21.35 „Dziki kwiat”, sztuka ilustrowana muzyką. Godz. 22.05 Koncert orkiestry. Godz. 24.00 Muzyka taneczna.

Budapeszt (550 m.)

Godz. 17.00 Muzyka cygańska. Godz. 19.00 Muzyka operowa.

Wiedeń (530 m.)

Godz. 16.15 i 20.15 Koncert.

Praga (593 m.)

Godz. 16.30, 17.30 i 20.00 Koncert.

## Z za drzwi wyrzała głowa p. prezydenta...

## O tem, jak delegacja pracowników została przyjęta w przedpokoju Sprzeczne wyjaśnienia oddziału prasowego

## Głos związków zawodowych

Otrzymał od związków pracowników miejskich następujący list z prośbą o umieszczenie:

Ponieważ oddział prasowy magistratu do chwili obecnej nie uzgodnił niejednolitej treści swojej enuncjacji w sprawie incydentu pomiędzy p. prezydentem miasta a delegacją związków zawodowych, niżej podpisane związki zmuszone są do przedstawienia prawdziwego przebiegu zajścia, aby zorientować opinię publiczną w przykrej ze wszech miar dla związków sytuacji.

Komunikaty, umieszczone w „Głosie Polskim” i „Republice” różnią się znacznie od komunikatu umieszczonego w „Kurjerze Łódzkim”. Aczkolwiek i jedne i drugie pomijają zupełnie istotę zatargu, jednakowoż wyjaśnienie w „Kurjerze Łódzkim” o wiele jest bliższem prawdy, niż wyjaśnienia, jakie się ukazały w innych pismach.

Stan faktyczny przedstawia się, jak następuje:

W dniu 31 marca b. r. przedstawiciele zarządów wszystkich 4-ch związków pracowników miejskich udali się do prezydium magistratu celem zasięgnięcia informacji, czy w dniu 1 kwietnia r. b. nastąpi wypłata należnych pracownikom miejskim poborów.

O przybyciu przedstawicieli związków został powiadomiony o godz. 12-ej m. 15 p. prezydent Cynarski, który w tym czasie brał udział w posiedzeniu komisji teatralnej. Prezydent Cynarski przyjął do wiadomości zgłoszenie się przedstawicieli związków i polecił woźnemu zakomunikować przedstawicielom, że konferencja odbędzie się z nimi łącznie z p. wicepr. Groszkowskim po ukończeniu wspomnianego posiedzenia.

## Wielki wiec pracowników umysłowych

W niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 10-ej rano w sali filharmonii miejscowa rada okręgowa centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych, urządza wielki wiec poświęcony sprawie bezrobocia oraz ustawom: emerytalnej i tak zwanej o najmie oficjalistów.

Przemawiać będą posłowie łódzcy i sekretarze centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych p. p. Dabulewicz i Kościński.

## 200 nauczycieli zostanie zredukowanych

## Zastąpią ich wykwalifikowane siły

Nauczyciele szkół powszechnych, którzy nie posiadają kwalifikacji, otrzymali wymówienia z dniem 1-go kwietnia, zaś termin wymówienia kończy się 30 czerwca. W okręgu szkolnym łódzkim podlegnie redukcji około 200 nauczycieli wyżej wspomnianych.

Jak się dowiadujemy, na miejsce zredukowanych nauczycieli będą przyjmowani prawdopodobnie maturzyści, którzy w roku bieżącym ukończą seminarja nauczycielskie, a takich będzie przeszło 150.

## Gdzie drwa rąbiają

## fam i palce nieraz obcinają

W dniu wczorajszym dwaj terminatorzy szewscy: 11-letni Stefan Disterszeft i 9-letni Jan Grzelak (Anny 31), rąbali drzewo w komórcie. Disterszeft przez nieostrość tak silnie uderzył siekierą w rękę, przytrzymującego mu grubszą polano Grzelaka, że odrąbał mu trzy palce.

Chłopiec krzyknął boleśnie i zemdlał. Wezwane pogotowie, po nałożeniu opatrunku, pozostawiło go na miejscu. m.

## Nowy urząd pocztowy

## został otwarty przy ul. Rzgowskiej

W dniu onegdajszym nastąpiło otwarcie nowej filii pocztowej przy ul. Rzgowskiej nr. 7. Poświęcenia nowego lokalu dokonał ks. proboszcz parafii św. Stanisława Kostki. Przy otwarciu byli obecni również dyr. Płocennik oraz kierownicy wydziałów głównej poczty. (u)

O godz. 2 min. 50 p. prezydent Cynarski skierował delegację do gabinetu wiceprezydenta Groszkowskiego, dokąd po pewnym czasie sam przybył.

P. wicepr. Groszkowski w obecności przedsiębiorcy magistrackiego p. Szymona Nebelskiego, począł tłumaczyć przedstawicielom związków ciężkie położenie finansowe, w jakim zastał magistrat po powrocie swym z urlopu; kasa miejska opustoszała, a zobowiązania sięgają kwoty osmiusetkilkudziesięciu tysięcy złotych — jednak doloży wszelkich starań aby w najbliższym czasie doprowadzić kasę do stanu normalnego i coś-nie-coś pracownikom wypłacić.

Kiedy przedstawiciele związków zapytali p. wicepr. Groszkowskiego, czy występuje w imieniu prezydium magistratu, względnie prezydenta miasta i poprosili o formalną konferencję, p. prezydent Cynarski opuścił gabinet.

P. wicepr. odpowiedział, że występuje tylko jako przewodniczący wydziału finansowego, a oficjalne oświadczenie złożyć może prezydent miasta, dokąd z kolei skierował delegację.

Wobec powyższego przedstawiciele związków zaawizowali ponownie swoje przybycie p. prezydentowi Cynarskiemu, który zakomunikował przez woźnego, że „za chwilę” delegację przyjmie, tymczasem p. prezydent rozpoczął posiedzenie prezydium magistratu i po pewnym czasie o godz. 2 m. 30 uchylwszy drzwi w progu swego gabinetu zapytał oczekującą cierpliwie w korytarzu delegację, czego w dalszym ciągu pracownicy sobie życzą, bowiem potem co oświadczył p. wiceprezydent Groszkowski on nic więcej ze swej strony do dodania nie ma.

Na tego rodzaju oświadczenie przedstawiciele związku wyjaśnili p. prezyden-

towi, że uważają za wysoce nieodpowiednie, aby przedstawiciel zarządu miejskiego z przedstawicielami pracowników miejskich pertraktował w przedpokoju.

P. prezydent nie uznał nawet za stosowne odpowiedzieć na tę uwagę i zamknął drzwi pozostawiając delegację w korytarzu.

Przechodząc do poszczególnych punktów różnorodnych komunikatów stwierdzić musimy:

1-o nieprawdą jest, jakoby delegacja domagała się uprzywilejowania kolejności przyjęcia przez p. prezydenta miasta, natomiast prawdą jest, że przedstawiciele związków cierpliwie, bez słowa protestu, czekali przez dwie i pół godz., wobec czego odnośny punkt wyjaśnienia jest bezprzedmiotowy.

2-o nieprawdą jest, jakoby p. prezydent miasta oświadczył, iż wyznaczenie terminu wypłaty poborów należy wyłącznie do kompetencji p. wicepr. Groszkowskiego; natomiast prawdą jest, że p. prezydent miasta zakomunikował, iż konferencję odbędzie wspólnie z p. wicepr. Groszkowskim.

3-o co do słów p. wicepr. Groszkowskiego o stanie kasy miejskiej, odnośny punkt wyjaśnienia oddziału prasowego magistratu, umieszczonego w „Głosie Polskim” i „Republice” zdementowany został przez wyjaśnienie tegoż oddziału prasowego w „Kurjerze Łódzkim” zgodnie z rzeczywistością.

Związek zawodowy pracowników miejskich w Łodzi.

Związek pracowników inst. użyt. publicznej w Polsce (oddział w Łodzi).

Związek prac. miejskich i zał. użyt. publicznej Z. Z. P. (oddział w Łodzi).

Związek zawodowy prac. miejskich Ch. Z. Z. (oddział w Łodzi).

## Kto i o co interweniował w województwie

## Endecy ze skargami na budżet

W dniu dzisiejszym zjawila się u p. wojewody Darowskiego delegacja związku ludowo-narodowego z Pabjanic, przedstawiając uwagi krytyczne o budżecie miasta Pabjanic i w sprawie rzekomo rozrzućnej gospodarki zarządu miasta.

Z Pabjanic przybyła również delegacja gminy wyznaniowej żydowskiej z prezesem gminy i radnym miejskim Lidzbańskim na czele. Delegacja przedstawiła p. wojewodzie memoriał, domagający się rozpisania nowych wyborów do rady gminy.

## Radogoszcz nie chce być ściekiem Łodzi

P. wojewoda Darowski przyjął delegację gminy Radogoszcz, która przedstawiła petycję gminy w sprawie stanu sanitarnego gminy, zagrożonego tem, że szpitala miejskie m. Łodzi, znajdujące się na terytorjum gminy Radogoszcz, wszystkie swoje ścieki kierują do rzeczki, z której korzysta miejscowa ludność. (p)

## Bezrobotni kolejarze chcą zanomów

Zredukowani kontraktowi robotnicy kolejowi wzięli łódzkiego przedstawili p. wojewodzie Darowskiemu prośbę o wyjaśnienie stosunku bezrobotnych robotników kolejowych do funduszu bezrobocia (Dotychczas bowiem zarząd funduszu nie wypłaca tym robotnikom żadnych zapomóg naskutek pewnych niejasności w ustawie zapomogowej. (Pap)

## Pracownicy mózgu zjadą do Łodzi

## ze wszystkich miast Rzeczypospolitej

W dniu 18 b. m. odbędzie się w Łodzi ogólnokrajowa konferencja organizacji pracowników umysłowych. Konferencję tę organizuje komitet bezrobotnych pracowników umysłowych w Łodzi, który już wysłał zaproszenia na powyższą konferencję do wszystkich związków pracowników umysłowych na terenie Rzeczypospolitej polskiej.

Zadaniem konferencji będzie przygotowanie materiału na wszechkrajowy zjazd, który się odbędzie w początkach maja r. b. w Warszawie (Pap)

## Dzisiejszy odczyt Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego.

Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonii, Narutowicza 20, wygłosi odczyt znany publicysta i redaktor bojowego tygodnika „Za Wolność” Tadeusz Wieniawa-Długoszowski na temat „Wina i kara”.

Prelegent mówić będzie o najaktualniejszej historii wina, o psychologii przestępcy i karzącego, o prawie darowania wina i t. d.

## Dział urzędowy k. Z. O. P. N

## Komunikat № 9 (24)

## Łódzkiego Kolegium Sędziów

1. Obsadzono zawody:  
Dnia 10 b. m., godz. 15.30.  
Boisko P.T.C. w Pabjanicach: Kadimah — Neszer, p. Kozielski.  
Dnia 11 b. m., godz. 9.00.  
Boisko Al. Unji: Widzew II — Siła II, p. Lange.  
Godz. 10.—  
Boisko P.T.C. w Pabjanicach: P.T.C. II — Burza II, p. Kopciuch.  
Godz. 11.00  
Boisko Al. Unji: Widzew — Siła, p. Hanke, linjowi p.p.: Rakowski i Szer.  
Boisko w Parku: Rapid — Kadimah, p. Anders.  
Boisko „Sokoła” w Zgierz: Sokół — Orle, p. Izrael.  
Godz. 14.00:  
Boisko Al. Unji: Union II — ŁTSG. II, p. Binke.  
Boisko ul. Wodna: ŁKS. II — Turyści II, p. Cwillich.  
Godz. 15.00:  
Boisko DOK.: W. K. S. — G. M. S., p. Fiedler.  
Boisko P. T. C. w Pabjanicach: P.T.C. — Burza, p. Bira.  
Boisko „Sokoła” Zd. Wola: Sokół — Żyd. kaliski klub sportowy, p. Kowalski.  
Godz. 15.30:  
Boisko „Sokoła” w Zgierz: Sokół — Samson, p. Szczygielski.  
Godz. 16.00:  
Boisko Al. Unji: Union — Ł. T. S. G., p. Piotrowski, linjowi p.p.: Galer i Salomonowicz.  
Boisko ul. Wodna: ŁKS. — Turyści, p. Marczewski, linjowi p.p.: Rękowski i Schönborn.  
2. Delegatem P. K. S. do spraw organizacyjnych na okręg łódzki został mianowany p. Z. Krachulec.

## Ponowna zwyżka kursu dolara

Sytuacja na rynku walut obcych uległa w dniu wczorajszym poważnej zmianie na gorsze. Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej zwyżkował o dalsze 30 punktów i wynosił wczoraj 8.40. Zważywszy, że i w środę kurs dolara podniósł się o 20 punktów, należy stwierdzić, że zwyżka kursu walut obcych w Warszawie posuwa się w nader szybkim tempie, podążając za poziomem kursu złotego na giełdach zagranicznych.

W obrocie prywatnym jak zwykle w wypadkach poważniejszych odchyleni kursu oficjalnego miała miejsce w dniu wczorajszym haussa dolara.

Zauważyć się dało jednocześnie znaczne zwiększenie zapotrzebowania na waluty obce i wstrzymywanie się prywatnych posiadaczy dolarów od sprzedaży.

Gwałtowność zwyżki kursu prywatnego wskazuje jednak na to, iż bardzo możliwe jest załamanie się haussy, co zwykle ma miejsce w wypadkach gwałtownej zwyżki.

Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi w godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po 8.85 w płaceniu, 8.95 w oddawaniu. W ciągu dalszych paru godzin kurs podniósł się do 9.00 w płaceniu, 9.10 w oddawaniu. Pod wpływem wiadomości o zwyżce kursu oficjalnego kurs prywatny uległ dalszej zwyżce i około godziny 6-ej wieczorem wynosił 9.25 — 9.30. Dopiero około godz. 7-ej nastąpiło nieznaczne załamanie się kursu do poziomu 9.15 w płaceniu, 9.25 w oddawaniu.

Bank Polski ofiarował w dniu wczorajszym za dolary 8.10 zł. przy zupełnym braku oddawców; zauważyć się dał natomiast wzmógłony popyt na t. zw. dolarówki, które sprzedawane przez Bank Polski po kursie oficjalnym, służą jako lokata kapitału dla wielu spekulantów przewidujących dalszą zwyżkę kursu oficjalnego. (rz.)

## Zameł w handlu i przemyśle. Które stają w obliczu katasrofy

Po stosunkowo długim okresie stabilizacji złotego rozpoczęła się ponownie zwyżka kursu walut obcych i to zwyżka posuwająca się w nader szybkim tempie. Przemysł i handel stanęły ponownie w obliczu groźnego a bliskiego niebezpieczeństwa. Chcąc zbadać nastroje, panujące w sferach przemysłowo-handlowych naszego miasta, zwróciliśmy się do szeregu osób, zajmujących poważne placówki w przemyśle i handlu. Oto jak przedstawia się rezultat prowadzonych rozmów.

Przemysł, który posiada wielkie zobowiązania w obcych walutach, każdą zwyżkę kursu walut obcych odczuwa jako kłeskę nie do powetowania. Większość firm posiada duże portfele wekslowe, w dalszym bowiem ciągu, szczególnie w branży wełnianej, transakcje dokonywane są na kredyt. Wskutek ograniczonych kredytów dyskontowych przemysłowcy stopniowo wyzbywają się posiadanych weksli, tracąc w okresach zwyżki kursu obcych walut netylko zarobki, lecz i kapitał zakładowy. Nawet w razie posiadania zapasów złotych nasuwają się poważne trudności związane z nabyciem obcych walut na giełdzie warszawskiej wskutek nieotrzymywania żądanych ilości walut przez banki dewizowe. Wpływ zwyżki na sytuację w handlu daje się natychmiast spoznać. Jeszcze we wtorek i środę panowało dość znaczne ożywienie w handlu wyrobami hawajskimi, wczoraj natomiast zapanowała na rynku zupełna dezorientacja.

Kupcy prowincjonalni, którzy przybyli do Łodzi w dość dużej ilości, szczególnie z kresów wschodnich i Galicji, zmuszeni byli zrezygnować z zakupów, nie posiadając żądanej za towary gotówki, oraz nie chcąc wystawiać zobowiązań wekslowych na termin 30-dniowy.

Zdrowa kalkulacja kupiectwa jak zwykle w okresie wahań walutowych ustępuje siłą rzeczy miejsce pierwiastkowi speku-

lacyjnemu, co naraża solidniejszych kupców na poważne straty ewentualnie zaś zmusza ich do zaprzestania dokonywania transakcji handlowych.

Szczególnie dotkliwie odczuwają skutki zwyżki kupcy-importerzy, którzy posiadając zobowiązania w obcych walutach i to za towary oddawna już sprzedane na kredyt, znajdują się w położeniu bez wyjścia. (z)

## Bank związku spółek zarobkowych wobec polaków amerykańskich

Bank związku spółek zarobkowych wydał broszurę, w której wyjaśnia, iż skargi amerykańskich polaków na straty, poniesione wskutek dewaluacji marki polskiej przy przekazywaniu i lokowaniu oszczędności w Polsce są niesłuszne. Straty mogły powstać drogą przekazywania pieniędzy z Ameryki do Polski i przy zamianie dolarów na walutę polską, przy lokacji gotówki w postaci wkładów przy zakupie akcji bankowych i innych.

Wedle obliczeń fachowców wartość pieniędzy, wysłanych z Ameryki do Polski, wynosiła w pierwszym roku po wojnie przeszło 100 milj. dolarów, w następnym 50—60 milionów dolarów, a dopiero w roku 1921—1922 w okresie stagnacji i bezrobocia, panującego w Stanach Zjednoczonych cyfra ta spadła bardzo znacznie. Ruch przekazowy szedł początkowo głównie przez ręce licznych banków amerykańskich, a proceder przekazowy był ogromnie zyskowny, zwłaszcza w czasie postępującej dewaluacji marki polskiej. Korzyści musiały być wielkie skoro w Ameryce powstał cały szereg biur, które bez najmniejszych skrupułów wykorzystywały sytuację i uprawiały spekulację na niższą markę polską. Ponadto stwierdzono, że wiele przedsiębiorstw tego typu w wielu wypadkach wysyłkę pieniędzy do Polski wstrzymywało przez rok i dłużej, by zwiększyć swe zarobki na niższej marce.

Rząd polski, celem przeciwdziałania temu wyzykowskiemu założył syndykat przekazowy banków polskich dla scentralizowania podaży marki polskiej. Jeszcze przed podjęciem czynności tego syndykatu bankowi związku spółek zarobkowych udało się uzyskać zgodę władz amerykańskich na założenie stałej agentury w Nowym Jorku, na prawach amerykańskich, które przewidują, że agencja nie ma prawa przyjmowania wkładów, wolno jej natomiast pośredniczyć przy zakupie i wysyłce pieniędzy. Agencja banku zakupywała zatem na polecenie klienta marki polskie, podając kurs i obrachunki natychmiast do jego wiadomości i przesyłając zaraz otrzymaną dyspozycję dalej do Europy. Przy przesyłce pieniędzy z Ameryki do Polski ponieśli nasi rodacy bardzo znaczne straty, ponieważ za dolary wypłacono im mar-

ki polskie w amerykańskich bankach po kursach niezmiernie niskich.

Co do drugiej kategorii strat, a mianowicie przez lokatę oszczędności na wkładach, należy podkreślić, że bank nie wzywał do składania oszczędności, ponieważ, według prawa amerykańskiego, nie mógł tego uczynić. Natomiast bank starał się przeprowadzić sprzedaż akcji swej centrali, aby uzyskane tą drogą fundusze obrócić na finansowanie przedsiębiorstw krajowych. Z całym naciskiem należy stwierdzić, że bank zalecał jedynie — nabycie akcji banku związku, nigdy oddawanie pieniędzy do depozytu. Polacy w Ameryce, którzy posiadali konta markowe w jakichkolwiek instytucjach finansowych, oczywiście w tej samej mierze, jak inni właściciele kont markowych, ponosić muszą skutki dewaluacji, i do nich stosują się w równej mierze zasady przerachowania.

Co do ostatniej kategorii zarzutów, dotyczących strat akcjonariuszy amerykańskich na zakupie akcji banku związku — broszura wyjaśnia, że pomimo podróży agitacyjnej reprezentantów banku, emisja IX-ta w wysokości 140 milionów marek polskich zawiadła nadzieje, o tyle, że amerykańscy subskrybenci rozegrali około 35 proc. Resztę trzeba było sprzedać w kraju. Aby nie dopuścić do pokrzywdzenia akcjonariuszy amerykańskich, bank zdecydował przydzielić im, z własnej inicjatywy dalsze 35 proc. emisji, dając dwie akcje za jedną opłaconą; 30 proc. umieścił w kraju. Takie postępowanie banku stanowi chyba najlepszy dowód, jak dalece dbał o polaków w Ameryce i chciał uchronić ich wedle możliwości od strat, wskutek postępującej dewaluacji. Akcjonariusze amerykańscy nie skorzystali następnie z prawa subskrypcji X-ej emisji. Skargi pochodzą prawie wyłącznie od tych, którzy nie wykonali dokupu, a mieli ku temu możność, gdyż agentura nowojorska nietylko podawała ogólne ogłoszenia o nowych emisjach, lecz niezależnie od tego rozesłała imienne cyrkularze do wszystkich akcjonariuszy. Broszura stwierdza, że amerykański „komitet pokrzywdzonych” przekreśla faktyczny stan rzeczy, wysuwając skargi nieradne.

## Podwyżka zabije eksport

### Przeciwko projektowi nowych taryf Kolejowych

Organizacje gospodarcze Łodzi zamierzają wystąpić w najbliższym czasie do rządu z przedłożeniami w sprawie projektów podniesienia taryf kolejowych. Projekt ten wzbudził zaniepokojenie w kołach przemysłowych i handlowych Łodzi, które wskazują w swych memorjach, iż podwyżka taryf zabiłaby nasz eksport i

utrudniałaby obrót wewnętrzny. Nawet podwyższenie taryfy za tranzyt, podkreślają z naciskiem przedstawiciele sfer gospodarczych Łodzi, oraz za towary luksusowe i taryfy dla wielkich ilości musiałyby spowodować niewspółmierny wzrost kosztów transportu w Polsce. (w)

## Skarby drugiej półkuli Jak wymierzyć bogactwo Stanów Zjedn. Niezwykle ciekawe dane liczbowe

Wiemy wszyscy w jakim stopniu rozwinęła się potęga finansowa Stanów Zjednoczonych, do jakiego stopnia rozwoju doszedł ich przemysł, rolnictwo, handel. Dokładne jednak pojęcie o rozmiarach tej społecznej potęgi, jaką są Stany Zjednoczone, dają nam dopiero cyfry.

National City Bank of New York obrazuje w swym resume cyfrowym za rok 1925 cały ogrom zmian, zaszłych w gospodarce i we wroście kapitału finansowego Stanów.

Majątek ogólny Unji podwoił się prawie od sumy 186 miliardów dolarów do 321 miliardów. Natomiast ilość pieniędzy w obiegu pozostała w tym czasie prawie bez zmiany.

Długi publiczne wzrosły i z 1,200,000,000 dolarów w r. 1913 podskoczyły do 20 i pół miljarda dolarów w r. 1925. Budżet państwowy z 700 milionów dolarów w r. 1913 wzrósł do sumy 3 i pół miljarda w r.

1925. Produkcja przemysłowa, oszacowana brutto, wzrosła z 24 do 60 miliardów dolarów, przemysł górniczy wyprodukował w 1920 r. wartość 5 miliardów 300 milionów (1913 r. — 2,400,000,000), przemysł naftowy podwoił swą produkcję w tym samym czasie.

Eksport i import Stanów zwiększyły się dwukrotnie.

O wroście zamożności i dobrobytu ogólnego w Stanach świadczy też bezpośrednio o statystyka ruchu samochodowego; w roku 1913 obywatele Stanów posiadali 1,258,000 aut; w r. 1925 ilość ta wzrosła do 19 milionów, co czyni 1 auto na każdego 5 mieszkańców Stanów.

Możnaby, sięgając dalej i zaglądając w inne jeszcze dziedziny życia Unji, zdobyć więcej przykładów analogicznych, ale dla otrzymania ogólnej charakterystyki wystarczyłyby cyfry powyższe.

## Rynek pieniężny

### Warszawska giełda urzędowa-

WARSZAWA, 8-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8.40  
Franki franc. —

### CZFKI.

Belgia —  
Holandia 337.75  
Londyn 40.95  
N. York 8.40  
Paryż 29.35  
Szwajcaria 162.65  
Wiedeń 119.10  
Włochy 33.90  
Sztokholm —  
Kopenhaga —  
Praga 24.95

Pożyczka dolarowa 78.00  
10 proc. pożyczka kolejowa 128.—  
Pożyczka konwersyjna 34.25  
8 proc. pożyczka złota —  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 20.00  
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.25  
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 31.00

### Giełda akcyjna

Bank Polski 48—48.50—48.10  
Bank handlowy 1.65  
Bank zarobkowy 4  
Bank zachodni 0.85  
Cukier 1.65—1.60—1.65  
Lilpop 0.49  
Ostrowieckie 4.35  
Starachowice 4.35  
Żyrardów 7.80  
Spiess 2.20  
Węgiel 2.10—2.05—2.10  
Modrzewów 1.80—1.85—1.83  
Rudzki 0.70—0.66—0.70

### Notowania złotego.

W dniu 8-go kwietnia 1926 r.  
Za 100 złotych:  
Zurich 62.50  
Berlin 42.98—43.47  
Wypł. na Warszawę 45.59—45.71  
Poznań 45.85—44.11  
Katowice 45.64—43.88  
Gdańsk 57.45—57.57  
Praga 412.50  
Londyn 39.—

### Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 8-go kwietnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w g. ldnach gdańskich:

100 złotych polskich 57.55—57.57  
czek na Londyn 25.20,75  
Telegraficzna wypłata na:  
Berlin 123.365—12.674  
Warszawę 58.45—58.57  
Zurich 100.07—100.55

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 8-go kwietnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork 4.86 26  
Holandia 12.12,56  
Francja 140.05  
Belgia 128.57  
Włochy 120.90  
Niemcy 20.42,00  
Szwajcaria 25.19  
Hiszpanja 34,40  
Portugalia 2,55  
Danja 18.58,00  
Szwecja 18,14,50  
Norwegia 22,65,50  
Hels'ngfors 195,00  
Praga 184,06  
Wiedeń 34,48  
Warszawa 39,00

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 8-go kwietnia (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn 140.25  
N. York 28.64  
Belgia 110.20  
Hiszpanja 40.56  
Włochy 116.00  
Szwajcaria 555.25  
Holandia 11.57  
Niemcy 6.85  
Szwecja 77.00  
Rumunia 85.10

### MOSKIEWSKI TEATR

## „HABIMA” „SCALA”

### 3 ostatnie przedstawienia 3

Dziś piątek, jutro sobota, pojutrze niedziela, a godz. 8.30 wieczorem „DYBU”

Poniedziałek, d. 12 b. m. o g. 8.30 w.

### Pożegnalny wieczór „HABIMA”:

Słowo — Recytacja — Spiew — Muzyka — Tańce, Szczyt w programach.

Ceny miejsc znacznie niższe.

Bilety sprzedaje kasa teatru „Scala”. 43-1

Zawiadamy Sz. Kliencie, że oczekiwana Andzielska  
**P-O-P-E-L-I-N-A**  
w kilku gatunkach i we wszystkich bez wyjątku kolorach już nadeszła  
**W. CZERTOW, WARSZAWA,**  
Leszno 13, tel. 59-24



# „Zdrada, której nie było“ (Młoda krew)

Wspaniały dramat życiowy w 9-iu aktach na tle ścierających się poglądów dwóch pokoleń.  
 W rolach głównych: Młodziąca **Virginia Vally**, Słynna tragiczka **Mary Alden**, Piękny **Eug. O'Brien**

# „Prawdziwy mężczyzna“ (Oh, Doctor...!)

Szampańska erotyczno-sportowa komedia w 7-iu aktach.  
 W rolach głównych: Najpiękniejsza z najmłodszych i najmłodsza z najpiękniejszych **MARY ASTOR** oraz najzabawniejszy i najzwinniejszy komik **REGINALD DENNY**  
 Szalony wyścig samochodów! Wspinanie się na dach drapacza chmur! Rozśmieszające do łez sceny! Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem **p. S. Bajgelmana**.

Odzis premiera wielkiego, podwójnego 16-aktowego programu!

Arcydzieła Universal Pictures Corporation w New-Yorku!

## OBWIESZCZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje, celem sprzedaży ruchomości zajętych u niżej wymienionych dłużników, dnia **19 kwietnia 1926 roku**, między godziną 10 rano, a 4 po południu:

1. Awret Zelig, 6 Sierpnia 34, meble, c. sz. zł. 70.
2. Abramson A. S., 6 Sierpnia 37, pianino, c. sz. zł. 650.
3. Bardyni Josel, Zielona 6, kredens, c. sz. zł. 150.
4. Epsztajn Izrael, Zawadzka 4, meble, c. sz. zł. 100.
5. Ejbuzyc Szmul, 6 Sierpnia 33, meble, c. sz. zł. 140.
6. Grosman Josek, 6 Sierpnia 76, szafa, c. sz. zł. 15.
7. Goldberg Sender, 6 Sierpnia 28, meble, c. sz. zł. 25.
8. Goldberg Hersz, 6 Sierpnia 33, meble, c. sz. zł. 70.
9. Gross Izrael, Zielona 6, zegar, c. sz. zł. 50.
10. Czudnowska Basia, Piotrkowska 79, kredens, c. sz. zł. 80.
11. Herciger Berek, Piotrkowska 59, meble, c. sz. zł. 30.
12. Klubski Berek, Piotrkowska 79, meble, c. sz. zł. 35.
13. Kutner Jakób Kopel, 6 Sierpnia 33, kredens, c. sz. zł. 100.
14. Kryształ Abram M., 6 Sierpnia 37, pianino i biurko, c. sz. 560.
15. Kasman Chaim, Zielona 6, urządzenie sklepowe, c. sz. zł. 25.
16. Krajde Eljasz, 6 Sierpnia 14, tremo, c. sz. zł. 15.
17. Kretzner Helena, 6 Sierpnia 5, pianino, c. sz. zł. 500.
18. Krygier Józef, 6 Sierpnia 63, szafa, c. sz. zł. 28.
19. Kon B-cia, 6 Sierpnia 74, kasa ogniotrwała, c. sz. zł. 125.
20. Kolenbrener Rywka Ruchla, Piotrkowska 41, szafa, c. sz. 50.
21. Landau Helena, Zielona 8, meble, c. sz. zł. 520.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) Podmunicki.

1837-1

**Dr. med. Z. Datynier**  
 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
 Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.  
**Piramowicza 11.** (dawn. Olgińska)  
 Tel. 48-95.  
 1755-3

**Dr. Maria Lewinsonowa**  
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe (kobiety i dzieci)  
**Cegielniana 6**  
 Tel. 43-63.  
 Przyjmuje od 11-12 i od 4-6 w. w. Lecznicy Sanitas, Cegielniana № 29, 11-1, 6-8 1496-1

**Dr. Ludwik Falk Nawrot № 7.**  
 Choroby skórne i weneryczne  
 Leczenie Rentgenem kwarcową lampą  
 przyjm. od 10-12 5-7.  
 Telefon 28-07.

## Wykwalifikowany majster

do przedalni cienkoprodnej poszukiwany od zaraz. Zakłady Włókiennicze Karol T. Buhle, S. A., Hipoteczna 10. 1800-3

## NASJONA

warzywne, rolne i kwiatowe wyborowej jakości i w czystych odmianach z własnych plantacji oraz z firm zagranicznych poleca:

**Hodowla i Skład Nasion**  
 Wincenty Rutkowski Łódź,  
 Piotrkowska 110 telef. 13-17. Cenniki wysyłam na żądanie. 6121-1



## BUCHALTER-BILANSISTA

organizator z kilkuletnią praktyką, gruntownie obznajmiony z buchalterją w zastosowaniu do wszystkich dziedzin handlu i przemysłu, poszukuje posady zaraz warunki skromne, może wyjechać na prowincję. Łaskawe oferty proszę kierować pod „samotny buchalter” do „Głosu Polsk.” Piotrkowska 106. 32-1

## OGŁOSZENIA

do wszystkich pism miejscowych, krajowych i zagranicznych. przyjmuje  
 Koncesjonowane Biuro Ogłoszeń i Reklam  
 = „BOR” =  
 Cegielniana 47, tel. pryw. 2-77.

## Zdolnych

akwizytorów ogłoszeniowych  
 poszukuje administracja „Kalejdoskopu”. Nawrot 7, tel. 2-20.

## Czy nacie najpiękniejszą łodźką?

Możecie ją poznać dnia 10-go b. m. w Białej sali hotelu Manteuffla — na przepięknej —

## „Wieczornicy Wiosennej”

na rzecz I Schroniska dla dzieci.  
 Pozostałe bilety do nabycia przy wejściu.

## Zarząd Spółki Akcyjnej: Przemysł Włókienniczy

## Bracia Zajbert w Łodzi

zawiadamia niniejszem p.p. akcjonariuszów, że w dniu 27-go kwietnia r. b. o godz. 5 ej po poł. odbędzie się w lokalu Spółki przy ul. Piotrkowskiej 175

## Zwyczajne Walne Zgromadzenie

- z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie i wybór przewodniczącego zebrania.
  2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej.
  3. Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok oper. 1925
  4. Wybory do Zarządu i Komisji rewizyjnej.
  5. Ustalenie wysokości pensji dla członków Zarządu i Komisji rewizyjnej.
  6. Wolne wnioski akcjonariuszów.
- W razie niedojścia do skutku powyższego zebrania odbędzie się w dniu 11-go maja r. b. o godz. 5 po południu w tymże lokalu drugie zebranie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych akcjonariuszów.  
 Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w zgromadzeniu, winni stosownie do § 22 statutu Spółki, złożyć swe akcje względnie kwity tymczasowe 7 dni przed zgromadzeniem w biurze zarządu Spółki.  
 1815-1

**NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ**

Dostarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej

**Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT)**

ZIELONA Nr. 8. Tel. 111 i 15-24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. T. A., ma charakter ceduły urzędowej. P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych pieniężnych i towarowych

**Wydział Ogłoszeń P. A. T.**

zalatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiegokolwiek prowizji.  
 8779

## OGŁOSZENIA DROBNE

**DONIESIENIA ROZMAITE**

**OSTRZEŻENIE**  
 zaginął weksel na zł. 100, płatny 15-go kwietnia 1926 r. wystawca Ch. Berger, Nowomiejska 6, na zlecenie I. Bokeryna, Lipowa 12. Ostrzeżenie się przed nabyciem.  
 1833-1-d

**PRZYBLĄKAŁ**  
 się pies rasy „szpic”. Można odebrać ul. Lubelska nr. 10, A. Karbowski.  
 1840-1-d

**JEST DO**  
 wynajęcia cukiernia. Wiadomość: Zgierz, Rynek, Kilińskiego nr. 1.  
 1813-3-d

**LOKALE i MIESZKANIA**

**POKÓJ**  
 ładnie umeblowany do wynajęcia, Zawadzka 50-8.  
 1841-1-m

**DO Odstąpienia**  
 frontowe mieszkanie, składające się ze sklepu i mieszkania. Zamenhola nr. 11 m. 1. 1830-1-m

**DO Odstąpienia**  
 pokój z kuchnią, przedpokój. Piotrkowska 166 m. 12. 1829-1-m

**POSZUKUJE**  
 lokalu na sklep z pokojem i kuchnią na bocznej ulicy. Oferty do Głosu sub „W. S.” 1820-2-m

**SPRZEDAŻ i KUPNO**

**GABINET**  
 pierwszorzędny z klubowym urządzeniem, cały komplet okazynie do sprzedania, 6-go Sierpnia (Benedykta) 28 m. 13, prawa oficyna, parter.  
 1842-1-k

**DO SPRZEDANIA**  
 1 pluszowa kanapa, 1 lustro, krzesła, stół, szafa, 1 smoking i różne inne rzeczy. Kilińskiego 156, 1 p. Peter  
 1828-1-k

**MEBLE**  
 różne sprzedam za bezcen. Radwańska 17 m. 3. 1839-1-k

**ROWER**  
 używany do sprzedania. Bliższych szczegółów można dowiedzieć się u portjera, Sienkiewicza nr. 49. 1794-3-k

**SAMOCHÓD**  
 Ford osobowy, na chodzie do sprzedania. Bałucki Rynek 3, piekarnia. 1824-3-k

**MATERJAŁY**  
 na ubrania męskie, damskie sukno etc. kupuje się najkorzystniej w handlu sukna i kortów J. W. Wagnera, ul. Traugutta (Krótka) nr. 7. 1781-3-k

**ZAGUBIONE DOKUMENTY**

**MARJANNA KAMELAK**  
 zgubiła książkę z kasy chorych, wydana w Łodzi. 1838-1-z

**GIEŁDA PRACY**

**ZDOLNY**  
 subjekt fryzjerski potrzebny, Piotrkowska 103. 1795-1

**PIERWSZORZĘDNA**  
 krawcowa poszukuje szycia po domach. Oferty do „Głosu” sub „O. L.” 1834-2

**NIANIA**  
 w wieku lat 40 z dobrymi świadectwami potrzebna do 10-miesięcznego dziecka, Gdańska 27 m. 15 od 11-2. 1831-1

**RĘCZNA HAFCIARKA**  
 poszukuje pracy po domach. Oferty do Głosu sub „J. L.” 1835-2

**POSZUKUJE PRACY**  
 w charakterze inkasenta. Mogę złożyć kaucję do 2.000 zł. Oferty do Głosu sub „P.” 1836-2